Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 104 (2557) Warszawa, Czwartek 16 Kwietnia 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o międzynarodowem święcie robotniczem 1 maja!

O pomoc dla strajkujących rob. rolnych

Do wszystkich Komitetów Partyjnych i mężów zaufania P. P. S.

Towarzysze! Od dwuch tygodni trwa walka strajkowa robotników rolnych o ludzkie warunki bytu i znośne zarobki. Obszarnicy zatwardziali w swoim uporze, wolą postawić cały kraj przed widmem głodu, aniżeli uznać słuszne żądania strajkujących. Masowe wymówienia pracy, eksmisje i teror — oto jedyny argument, którym szlachta chce zmusić biedotę wiejską do porzucenia walki i zdania się na łaskę. Ale robotnicy rolni nie ustępują i z samozaparciem walczą dalej, rozszerzając konsekwentnie strajk na powiaty dotychczas strajkiem nie objęte.

W tym decydującym momencie, robotnicy miejscy, a zwłaszcza nasze komitety muszą wesprzeć strajkujących wzmożoną propagandą i agitacją na wsi, oraz pomódz składką pieniężną na rzecz funduszu walki.

Wszyscy na pomoc strajkującym proletarjuszom rolnym.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

KOMUNIKAT KOMISJI CENTR. ZW. ZAW.

Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce rozesłała do wszystkich Związków i Rad Zawodowych nast. komunikat:

Strajk robotników rolnych trwa już 17 dni. Walka, którą w obronie swych najżywotniejszych interesów rozpoczęli robotnicy rolni przeciąga się z winy ziemian, odmawiających wszelkich rokowań.

W tych warunkach organizacje zawodowe robotników przemysłowych nie mogą obojętnie spoglądać na ciężką walkę robotnika rolnego i wszystkie organizacje winny udzielić Związkowi robotników rolnych jaknajdalej idącej pomocy organizacyjnej i moralnej a co najważniejsze pomocy pieniężnej.

Strajk się przeciąga, robotnicy rolni muszą tę walkę wygrać, przyjść im z bratnią pomocą muszą wszyscy inni robotnicy.

Wszystkie Związki i Rady Związków winny rozpocząć natychmiastową akcję zbierania ofiar na rzecz strajku robotników rolnych i wszystkie zebrane sumy przesyłać do Związku robotników rolnych na konto P. K. O. 881.

Warszawa, dn. 15 kwietnia 1925 r.

Sekretarjat Komisji Centralnej
Związków Zawodowych w Polsce.

W dzisiejszym numerze:

Odezwa majowa
Międzynarodówki Socjalistycznej.

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Znowu Pierwszy Maj odciąga ludzi pracy od codziennych trosk i kłopotów, by skupić ich do walki o wielkie cele ich klasy.

W roku ubiegłym, jako w dziesiątą rocznicę rozpętania wojny światowej, odnowiliśmy nasze śluby nie spoczywać w WALCE PRZECIW WOJNIE. Walka ta stanowi również dzisiaj ośrodek wszystkich naszych usiłowań. Ważnym etapem na drodze DO ZABEZPIECZENIA POKOJU PRZEZ UKŁADY I ROZJEMSTWO mógł się stać protokuł genewski. W dalszej walce o zawarte w nim zasady widzi międzynarodowa klasa robotnicza, jedyna i właściwa orędowniczka pokoju światowego, swe najbliższe zadanie. Jesteśmy jeszcze dalecy od trwałego pokoju. Jeszcze grożą, zwłaszcza na Wschodzie, wciąż nowe niebezpieczeństwa wojny. Demonstrujcie tedy Pierwszego Maja

NA RZECZ ZABEZPIECZENIA POKOJU POD KONTROLĄ KLASY ROBOTNICZEJ!

Ale wiemy bardzo dobrze, że gdyby nawet klasa robotnicza zwyciężyła w walce przeciwko wojnie, to przez to dopiero stworzyłaby przesłanki *DO WALKI O LEPSZY ŚWIAT. Minimalnym żądaniem ludzi pracy w walce o ludzkie warunki bytu, pierwszą podstawową rękojmią podniesienia się klasy robotniczej jest OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY. Jeszcze nie wszędzie jest on wywalczony. Jeszcze przedewszystkiem nie jest on powszechnie przez ustawę międzynarodową zabezpieczony przed atakami przeciwników kapitalistycznych. Demonstrujcie tedy Pierwszego Maja*

NA RZECZ ZATWIERDZENIA KONWENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ O 8-GODZ. DNIU PRACY!

To są tylko dwa z wielkich bezpośrednich zadań, oczekujących rozwiązania przez klasę robotniczą. Ale masowe bezrobocie, ogromne różnice płac w różnych krajach, uświadamiają każdego robotnika o bezmyślności i nieludzkości ustroju kapitalistycznego i napełniają go wolą STWORZENIA NOWEGO PORZĄDKU ŚWIATA. Rok ubiegły pokazał, że ruch robotniczy większości krajów rozwija się, cały szereg wyborów pokazał partje robotnicze W POCHODZIE KU WIĘKSZOŚCI. Przyrost potęgi pociąga za sobą wzrost obowiązków i zagadnień. By je omówić i rozjaśnić zbierze się w sierpniu KONGRES MIĘDZYNARODOWY. Jeszcze szeregi proletarjatu nie we wszystkich krajach się zwarły, ale akcja jego wymaga stanowczo coraz większej jedności. Przygotowujcie się tedy w potężnych manifestacjach Pierwszego Maja

DO KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ!

Londyn, w kwietniu 1925 r.

Komitet Administracyjny
Socjalistycznej Międzynarodówki
Robotniczej.

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna).

Podróż ministra Benesza do Warszawy. — Ochrona mniejszości. — Potrzeba założenia konsulatu polskiego w Bratisławie. — Przegrany strajk komunistyczny. — Wydalania polskich górników ze Śląska. — Dziwne stanowisko niemieckich socjalistów w Czechach.

Praga, 14 kwietnia.

Oddawna zapowiedziana podróż ministra spraw zagranicznych, d-ra Benesza, do Warszawy nareszcie za dni kilka stanie się faktem. Pisma tutejsze komentują zwłokę w ten sposób, że przypisują ją kwestji projektu niemieckiego odnośnie do granic. Min. Benesz bowiem ma co do tej kwestji pogląd ustalony: niedopuszczenie do jakichkolwiek zmian granicznych, ustalonych przez traktat wersalski. Pisma jednak podają, że Benesz rokował z przedstawicielami Małej Ententy w sprawie projektu niemieckiego. Pozatem zwłokę należy przypisać i temu faktowi, że umowa handlowa polsko - czechosłowacka nie była jeszcze gotowa, a sferom czechosłowackim chodzi o to, aby zawarcie umowy nastąpiło natychmiast i aby umowę zaraz podpisać.

Ale są jednak pewne trudności. Oto agrarjusze czescy sprzeciwiają się owym punktom umowy, które ustanawiają, że zboże, względnie towary zbożowe z Polski, będzie można bez specjalnych opłat sprowadzać do Czechosłowacji.

Poza sprawami handlowemi, najbardziej opinję w Polsce zainteresować winny sprawy polsko-czechosłowackie, co do których rokowano od dość długiego czasu. Dotychczasowe jednak wyniki równają się — zeru. Jeśli nastąpiło jakie polepszenie np. na Śląsku czechosłowackim w stosunku do mniejszości polskiej, to należy je przypisać wzajemnym stosunkom partji socjalistycznych, a nie rządom bezpośrednio. Dlatego na te sprawy właśnie teraz trzeba zwrócić baczną uwagę. Sprawy szkolne i obywatelskie, oraz ochrony pracy — stają się obecnie najbardziej aktualne. Taksamo trzeba—chcąc być sprawiedliwymi — wpłynąć na administrację polską na kresach wschodnich, aby nie stosowała bezmyślnych zasad utrakwizacji szkół czeskich (na Wołyniu) i zamiany tychże na szkoły polskie. Takie postępowanie nietylko zaostrza wzajemne stosunki, ale szkodzi naszej mniejszości na Śląsku.

Nie należy również zapominać o sprawie utworzenia polskiego konsulatu w Bratisławie (Preszburg). Dla całej bowiem Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej jeden konsulat w Koszycach jest stanowczo za mało, tembardziej, że nie jest on odpowiednio wyposażony. Uważam, że konsulat koszycki, chcąc spełniać należycie obowiązki swoje, dość będzie miał pracy, jeśli będzie obejmował średnią część Słowaczyzny i Ruś Podkarpacką. Z chwilą zaś zawarcia umowy handlowej, konsulat polski w Bratisławie będzie konieczny, gdyż Bratisława, leżąc nad Dunajem, nietylko koncentruje wielką część handlu słowackiego, ale ma doskonałe połączenie wodne z Wiedniem i Budapesztem.

***

Strajk komunistyczny, trwający 6 dni, skończył się klęską dla komunistów i ich karkołomnej taktyki. Wywołali bowiem strajk w chwili, gdy robotnicy w przemyśle górniczym od 10 miesięcy pracowali tylko po 2 lub 3 dni w tygodniu. Strajku pragnęli najbardziej kapitaliści, oraz szowiniści czescy. Bo oto na ten temat bratni nasz organ w Czechosłowacji „Robotnik Śląski" przynosi następujące ciekawe rewelacje:

Komuniści czescy, w cichem porozumieniu z szowinistami czeskimi, wywołali strajk w tym celu, aby kapitaliści mieli pretekst do wyrzucenia kilku tysięcy polskich górników i hutników, przynależnych do Polski. Kapitaliści bowiem dawno już zamiary te chcieli uskutecznić, ale dzięki wpływom organizacji zawodowych, zamiary te unicestwiono. Obecnie kapitaliści poczynają sobie coraz bezczelniej postępować z polskimi górnikami, bo kto ich ma bronić? Komuniści są bezsilni, socjaliści zaś wydali hasło niestrajkowania. Właśnie dlatego agitatorzy komunistyczni rzucili się z całym impetem na zagłębie ostrawsko - karwińskie i huty trzynieckie, byle skłonić polskich robotników do strajku. Częściowo się im to udało, a teraz biedne ofiary strajku komunistycznego są bez dachu nad głową, bez chleba... W samej Karwinej dotychczas wydalono około 600 górników polskich, w Trzyńcu, Boguminie i Frysztacie około 200 hutników, a dalsze wydalenia zapowiadają pisma kapitalistyczne w Ostrawie.

Ostatni strajk komunistów w Ostrawie dosadnie charakteryzuje zabójczą poprostu dla robotników taktykę komunistów. Przed strajkiem i w pierwszych dniach tegoż agitatorzy komunistyczni w bezczelny sposób okłamywali robotników na Śląsku i Morawach, mówiąc, że inne zagłębia wę-

glowe w Republice staną, że wielkie huty w Pilznie, Pradze, Libercu itd. również zastrajkują, że wszyscy robotnicy staną w obronie robotników ostrawskich. Tymczasem zagłębie kladneńskie, mające większość komunistyczną, uchwaliło nie strajkować, a o innych okręgach wogóle nic nie słyszano. Mimo to „rewolucjoniści“ salonowi pędzili niewinnych ludzi na śmierć, prowokowali pucz, spowodowali liczne aresztowania i wydalenia robotników. Wiedzieli oni, że strajk nie ma żadnych widoków powodzenia, a kłamstwami i krzykiem wpędzili ludzi w nieszczęście.

Co do nieszczęśliwych robotników polskich, wydalonych obecnie z pracy, to organizacje czynią co mogą, aby wstrzymać groźną falę wydalenia. Tak samo konsulat polski w Morawskiej Ostrawie zajął się losem nieszczęśliwych. Ale i odpowiednie czynniki w Polsce powinny pamiętać o tej sprawie. Szczególnie teraz, z okazji przyjazdu ministra Benesza do Polski, sprawa ta winna być otwarta na łamach prasy polskiej, bo przecież nie można pozwolić, aby z powodu zbrodniczej taktyki komunistycznej wyrzucono na bruk setki rodzin robotniczych.

***

Niemieccy socjaliści w Czechosłowacji są teoretycznie najgorętszymi zwolennikami samostanowienia o sobie narodów, ale w praktyce? Oto przywódca niemieckich socjalistów, dr. Czech, w sejmie praskim, podczas dyskusji nad exposé ministra Benesza zarzucił Beneszowi, że stosunki Czechosłowacji z państwem niemieckiem dlatego są niedobre, ponieważ Benesz pomógł Polsce w uzyskaniu Górnego Śląska, co podobno sprzeciwia się zasadom demokracji i samostanowienia narodów o sobie, bo Górny Śląsk niesłusznie przypadł Polsce... Dr. Czech zapomniał przytem, że 700 tys. Polaków, mimo wszystko, pozostało jeszcze w granicach państwa niemieckiego, że ci Polacy są tam zupełnie pozbawieni praw. Pozatem w mowie swej nazwał Polskę państwem reakcyjnem.

Tyle narazie o niemieckich socjalistach w Czechosłowacji, którzy mówią o sobie, że są przyjaciółmi Polaków i obrońcami mniejszości...

Adam Wełtawski.

17-sty dzień strajku rob. rolnych.

Dnia 15 kwietnia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. robotników rolnych, na którem powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zarząd Główny po rozpatrzeniu sprawozdania Sekretarjatu Centraln. z przebiegu strajku postanowił prowadzić akcję strajkową w dalszym ciągu aż do zwycięstwa.

Biorąc pod uwagę, że wielu obszarników nie wydaje paszy dla bydła robotników, zwalnia poszczególnych robotników za strajk, nie wydaje świadczeń zaległych a także najmuje sobie czasowych robotników, którzy pracują w polu obrządzanym przez strajkujących robotników inwentarzem, Zarząd Główny postanawia wezwać wszystkie Oddziały, aby w folwarkach takich obszarników zaprzestawano obrządku inwentarza.

Jednocześnie Zarząd Główny zwraca się do wszystkich małorolnych i bezrolnych, aby nie godzili się na łamistrajków, apelując również do „Wyzwolenia“, aby swoim zwolennikom zabroniło pomagać obszarnikom w ich walce z robotnikami.

Zważywszy, że strajk się przedłuża wobec czego istnieje konieczność zaostrzenia walki, Zarząd Główny poleca Oddziałom, by więcej nie zawierały umów z poszczególnymi folwarkami, nie uchylając się jednak od zawarcia umów powiatowych.

Zarząd Główny wyraża gorące podziękowanie t. t. posłom: Uziemble, Śledzińskiemu, Adamkowi, Dobrowolskiemu, Regerowi, Badzianowi, a zwłaszcza t. Piotrowskiemu, którzy poświęcili wiele pracy dla rozwoju strajku i wyraża nadzieję, że w dalszym ciągu nie będą szczędzić sił swoich dla wygrania walki prowadzonej przez robotników rolnych“.

Na dzień 19-go kwietnia postanowiono zwołać masowe Zjazdy Oddziałów.

UCHWAŁA ZJAZDU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO.

Na Zjeździe wszystkich Związków Zawodowych woj. Białostockiego dn. 5 kwietnia b. r. powzięto rezolucję, wyrażającą gotowość poparcia wszelkiemi rozporządzalnemi środkami bohaterskiej walki obronnej robotników rolnych, oraz potępienie Związku Ziemian, który walkę sprowokował, wciągając w dodatku Rząd.

STRAJK ROZRASTA SIĘ DO GRANIC IMPONUJĄCYCH.

Z wielu miejscowości otrzymaliśmy wiadomości o znacznem rozszerzeniu się strajku, zwłaszcza ma to miejsce w powiatach: Włocławskim, Nieszawskim (przyłączyło się do strajku 16 niestrajkujących dotąd folwarków), Miechowskim, Płońskim (strajkuje 1500 ordynarjuszów, nie licząc dniówek, strajkują również gorzelnie), Grójeckim, Radzymińskim, Pułtuskim, Jędrzejowskim, Łukowskim, Opatowskim, Iłżeckim, Wysoko - Mazowieckim.

Na poziomie z przed świąt z nieznacznym wzrostem utrzymał się strajk w powiatach: Mławskim, Ciechanowskim, Siedleckim, Toruńskim, Wąbrzeskim, Kartuskim, Grudziądzkim, Świeckim, Chełmińskim, Lubawskim, Błońskim, Płockim, Brodnickim.

W powiecie Sandomierskim, w którym dotychczas strajku nie było — przystąpiło do walki kilkanaście folwarków, przyczem strajk się rozszerza.

Na Śląsku Cieszyńskim strajk rozwinął się tak, że zaledwie kilka folwarków jeszcze tu nie strajkuje.

Chwilowo strajk osłabł w pow. Lipnowskim i Kozienickim.

WRESZCIE DOSTRZEGŁA

„Dwugroszówka“ po dwutygodniowych twierdzeniach, że strajk wygasa, wreszcie dnia 15 kwietnia b. r. w artykule wstępnym przyznaje, że „strajk przybrał charakter przewlekłej akcji“. Dowiadujemy się też o specjalnej arytmetyce: Nadzw. Kom. Rozj. obniżyła np. w pow. Warszawskim zarobki w marcu z 2.19 groszy na 1 złoty, co wedle „Dwugroszówki“ oznacza podwyżkę zarobków o 100%, a nie obniżkę. Brednie te kończą się apelem do Rządu, aby zmusił robotników rolnych do szanowania orzeczenia N. Kom. Rozj.

SZYKANY I REPRESJE.

Dnia 14 kwietnia aresztowano 5 robotników z fol. Jarantowice (pow. Włocławski) za leżenie w rowie koło folwarku Śmiłowice. W Wąsowie policjant z Radziejowa (p. Włocławski) skonfiskował odezwę Zarządu Gł. i wydawnictwa „Latarni“. Starosta Łukowski i ksiądz z Jeleńca puścili się na agitację przeciwstrajkową.

Starosta siedlecki domagał się od funkcjonarjusza Związku, by meldował o zebraniach folwarcznych i straszył go wytoczeniem procesu za wezwanie robotników, by do pracy nie szli.

W Grójeckiem obszarnicy potrącają robotnikom, którzy powrócili do pracy, po 6 złotych za każdy dzień; podobne potrącania praktykowane są w Lipnowskiem. W Płońskiem i Błońskiem wydano bardzo dużo zwolnień za strajk.

W Wąbrzeskim powiecie aresztowano funkcjonarjusza Związku Miastkowskiego i kilku robotników.

Na Śląsku Ciesz. policja rozpoczęła szykany w formie agitacji i chwilowych aresztów.

W Muchnicach (pow. Kutno) niewykryci sprawcy nałożyli łamistrajkowi worek na głowę, unurzali go w błocie, a następnie urządzili mu „kocią muzykę“ na drodze. W rezultacie aresztowano 4 robotników, którzy w awanturze tej nie brali udziału, wytaczając im sprawy z art. 122 p. 1 k. k. Wszyscy 4 robotnicy wkrótce zostali zwolnieni.

NADZWYCZAJNY ZJAZD ZIEMIAN.

Z powodu przeciągającego się strajku pracowników rolnych Związek Ziemian zwołuje nadzwyczajny Zjazd właścicieli ziemskich, dotkniętych strajkiem, celem naradzenia się nad wynikłą sytuacją strajkową i powzięcia uchwał w sprawie robotników rolnych.

—::o::—

Bezlitośni obszarnicy!

Komunikują nam z pow. Błońskiego: Właściciel maj. **Pażmów w pow. Błońskim, Konstanty Abakanowicz,** dał konotatkę fornalowi Paciorkowi: Paciorek z dn. 1 kwietnia miał się usunąć z mieszkania. Fornal nie mógł nigdzie znaleźć pracy i nie usunął się z mieszkania w dn. 1 kwietnia, wobec tego obszarnik wtargnął do mieszkania Paciorka w dn. 4 kwietnia i bezlitośnie wyrzucił go z żoną i 2 dzieci na dziedziniec.

W majątku **Milanówek, w pow. Błońskim,** obszarnik **Michał Lasocki** zwrócił się na drogę sądową przeciwko robotnikowi Salamonowi, który również nie mogąc nigdzie znaleźć pracy, nie opróżnił mieszkania w dn. 1 kwietnia. W dniu 2 kwietnia doręczono mu wezwanie do sądu pokoju w Grodzisku i sprawa natychmiast się odbyła, przyczem Salamonowi naznaczono eksmisję w dn. 4 kwietnia (sobota). W niedzielę dn. 5 b. m. przybył komornik ,aby Salamona wyrzucić z mieszkania. Salamon miał się dobrowolnie wyprowadzić w dn. 6 kwietnia.

Nieludzcy obszarnicy ani przez chwilę nie myślą o tem, co stanie się z robotnikami, wyrzuconymi w ten sposób na bruk.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

ROMUALD MINKIEWICZ.

A dziś?... łza mi ciurkiem ciurka...

zdeklasowanego karmazyna,
ongiś pana na siedmiu włościach,
tren wielkanocny
srodze żałośliwy.

Hej, bywało... masz święcone,
Że się stoły pod niem łamią,
Że ci oczy wytrzeszczone
Kołem chodzą, tak je mamią
Wszystkie naraz z tyla zastaw:
Której chcesz, tej gęby nastaw!
A dziś?... łza mi ciurkiem ciurka —
Żebyż kęsek choć mazurka!...

***

Hej, bywało... wędlin fura,
Tu pieczone, tam wprost z dymu;
Indyk, prosię, udziec tura,
A i ten nie trzyma prymu,
Bowiem każdy chyba przyzna,
Że nad wszystko jest... głowizna.
A dziś?... łza mi ciurkiem ciurka —
Żebyż kęsek choć mazurka!...

***

Hej, bywało... jakie cukry!
Ho! mazurki — zbożne łany,
Torty — góry, kwiaty — lukry,
I jak jodła szyszkowany
Baumkuch... bab zaś cała kopa,
W dorodnego każda chłopa.
A dziś?... łza mi ciurkiem ciurka —
Żebyż kęsek choć mazurka!...

***

Hej, bywało... zgarniesz ciasta
Górę, aż ci świat zakryje;
Gdyś już przebrnął w końcu, basta!
Nie wiesz, duch jak w tobie żyje?
Czy to dzień? czy ma się na noc?
Jedno czujesz: to WIELKANOC!
A dziś?... łza mi ciurkiem ciurka —
Żebyż kęsek choć mazurka!...

***

Hej, bywało... wina, miody,
Przepalanki i nalewki
Płyną, ni to Wisły wody
W twoje ujście... leją krewki
Animuszek: tupiesz nogą!
Piękny świat ci i żyć błogo.
A dziś?... łza mi ciurkiem ciurka —
Żebyż kęsek choć mazurka!...

183.640 bezrobotnych.

Według informacji Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od dnia 28 marca do dnia 4 kwietnia b. r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 183.640 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 1.760 osób, przyczem zaznaczyć należy, że największą ilość bezrobotnych zatrudniono w województwie śląskiem oraz w Inowrocławiu.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Z Majowych Dni

Znudzony wyczekiwaniem Wojtek wyszedł na balkon. Było już zupełnie jasno, ale słońce jeszcze nie weszło. W sąsiednim ogródku świergotały ptaszki. Na obszernym dziedzińcu cyrkułowym, zwykle ruchliwym i gwarnym, teraz uwijał się tylko stróż z miotłą. Ubrany w spodnie i koszulę, bosy, zamiatał zawzięcie rynsztok. Widać było po nim, że czegoś zły. Z oficyny, opatrzonej napisem: „mieszkania żonatych“, wyszedł salceson. Przeciągnął się na świeżem powietrzu, ziewnął i podszedł do stróża.

— A pocoście wy wczoraj chłopca mojego pobili? — zapytał, cedząc zwolna słowa, głosem pełnym wyższości.

— Pobiłem i jeszcze raz pobiję! — odpowiedział gniewnie — dlatego, że syn policjanta, myśli, że już mu wszystko wolno! Całą glinę i piasek, com sobie przygotował, wszystko porozrzucał.

— To wy możecie mnie, ojcu, o tem powiedzieć, a nie samemu zaraz bić — cedził dalej policjant.

— Będę ja was szukał, kiedy robią szkodę! Pobiłem i kwita.

— Ej, Grzegorzu...

— Bardzo się ja was boję! Dosyć mam już tej służby sobaczej, co ani dnia, ani nocy spokojnej niema.

Kłótnia rozpalała się coraz bardziej. Z rozmaitych drzwi zaczęli wychodzić policjanci. Wtem nadszedł rewirowy i krzyknął:

— Rebiata, do porządku! Kapitan Moczymorda do was przyjdzie.

Po kwadransie oczekiwały już na podwórzu dwa długie szeregi salcesonów. Trącali się łokciami, pytając o powód tak wczesnego wezwania ich przed groźne oczy pomocnika komisarza, który zwykł wstawać dopiero po 7-ej.

— Pewnie dadzą nam instrukcję z powodu 1-go maja — odpowiedział ktoś.

— A co to jest właściwie? — spytał inny.

— Ot, socjaliści nie mają co robić, to naród buntują — odezwał się trzeci.

— Oj, bratuszki! — piszczał ktoś płaczliwie — ja słyszał, że dzisiaj będą rżnąć i mordować!

— Głupi! — zahuczał jakiś bas — dużo im chodzi o twoją głowę! Oni chcą tylko zwiększenia płacy i skrócenia pracy.

— Hej, hej! Gdyby robotnikom podwyższono płacę, to możeby i nam pensję zwiększono?

— A ty siedź lepiej cicho i trzymaj się za język! Co nakażą, to i zrobimy.

— Baczność! Moczymorda idzie!

Z kancelarji wyszedł oficer jeszcze nie stary, barczysty, z szeroką czarną brodą i pijackim wyrazem twarzy. Już zdaleka czuć go było rumem. Kroczył wolno, przy każdem stąpnięciu wysoko podnosząc nogę i stawiając ją jakby z namysłem. Robił to dla powagi.

— Zdarowo, rebiata! — zawołał.

— Zdrawia żełajem, wasze wysokobłagorodje! — zaryczał chór.

Moczymorda zmarszczył się i potarł ręką czoło. Miał wygłosić mowę do policjantów z powodu 1-go maja i czuł zmieszanie i niepokój wobec swoich słuchaczów. Zwykle przemowy miewał sam komisarz, ale licho nadało, że go teraz niema i to w takim ważnym dniu! Ułożył ja zawczasu i nauczył się na pamięć, a dla fantazji zakropił rumem. Ale ot, kiedy trzeba gadać, choć żeby wybierz, wszystko zapomniał! Żeby nabrać werwy i wymowy, zaczął od łajania, a w miarę mówienia coraz bardziej się zapalał.

— Hej wy, sukinsyny! Jeść lubicie, pić lubicie, każdy tylko myśli, jakby swój kałdun najszerzej rozpęchać, a służby nie znacie! Zawołać na obiad, to lecą jak wściekli, a wyjdą na służbę, rozkraczą się, uszy rozwieszą, pyski rozdziawią i drzemią, a muchy tymczasem w gębach im wesela wyprawiają. Bodaj wam psy na weselach drużbowały! Złodzieje pod waszym nosem publiczność okradają! Toż mnie samego raz okradli! Stoję ja sobie na ulicy (car nasz, batiuszka, miał wtedy przyjeżdżać) — gorąco, nie mogę w szyneli wytrzymać. Tak ja ją zdjął i położył na słupku, a sam stoję. Odwracam się — niema mojej szyneli, a tu odejść nie można! Patrzę ja w jedną stronę — idą sobie ludzie spokojnie; patrzę w drugą — także idą ludzie; tak patrzę ja w trzecią stronę — aż to policejski stoi sobie i palcem w nosie kręci! Tak jemu jak zakręcił kułakiem po mordzie, tak on głową do rynsztoka! A szynel tak taki i przepadła. Powiada mi potem: Wasze wysokobłagorodje, ja nie widział! On nie widział! Ach, ty sukinsyn! Świnie ty pasiesz na ulicy, czy na służbie jesteś? Jeżeli ty policjant, to powinieneś wszystko widzieć. Jeżeli mucha siedzi na murze i mordeczkę sobie oczyszcza, to ty powinien i to zauważyć, którą ona łapką się umywa, prawą czy lewą. A jeżeli ona trzy dni czyści się prawą łapką, a czwartego lewą, to ty powinien zaraz przyjść do mnie i zameldować: Wasze wysokobłagorodje! Oto mucha trzy dni czyściła się prawą łapką, a teraz, niewiadomo dlaczego, czyści się lewą! Ot, wtedy jaby ciebie pochwalił, i wódki dał, i do nagrody przedstawił. A wiesz ty, kapusto kiszona, dlaczego mucha zaczęła teraz lewą, a nie prawą łapką się czyścić? Nie wiesz? Tobie i wiedzieć nie trzeba! Ty głup, jak babi pup! Ta żeby ty rozumować zaczął, toby się świat do góry nogami przewrócił! Ty tylko co zobaczysz — zaraz donieś, a co nakażą — rób, i będzie dobrze. Hej wy, knury, nastawcie dzisiaj uszy, wybałuszcie oczy, będą socjaliści po mieście chodzić, książki i proklamacje na ulicach rozdawać i naród buntować. Tak jeżeli który takiego zobaczy, to zaraz jego do policji! On tobie będzie mówić, że on nie winien, a ty prowadź! Dopiero na policji to rozbierzemy. A pamiętajcie, sukinsyny, chabarów nie brać, bo jak którego złapię, to mu siedem skór na safian wyprawię! A kułakami nie bardzo tam wymachujcie, bo jeszcze was gdzie zatłuką! A wiecież wy, kapciuchy baranie, co to są socjaliści? Oni cara nie uznają, w Boga nie wierzą, ziemię chcą chłopom odebrać, pańszczyznę wrócić, — no i tam wiele innych rzeczy zamierzają. A teraz, świńskie kopyta, idźcie do kancelarji, dostaniecie po czarce wódki, a potem marsz na służbę!

— Rady starat'sia, wasze wysokobłagorodje! — zaryczeli stójkowi i rzucili się ochoczo do kancelarji.

Wojtek tymczasem posłyszał w pokoju jakieś nowe głosy.

— Może to po mnie już przyszli? — pomyślał i wszedł.

(D. c. n.).

—::o::—

Bezrobocie a emigracja.

Dane statystyczne dotyczące emigracji wykazują od r. 1921 zmniejszenie się liczby emigrantów, udających się dla celów zarobkowych zagranicę. A więc:

w r. 1921 wyemigrowało do Ameryki 87.000 osób i do krajów kontynentalnych 12.000 osób — razem 99.000 osób;

w r. 1922 wyemigrowało do Ameryki 39.000 osób, do krajów kontynentalnych — 30.000 osób — razem 69.000 osób;

rok 1923 był rokiem najcięższym: do Ameryki wyemigrowało 55.500 osób i do krajów kontynentalnych 72.000 osób — razem 127.500 osób.

Wreszcie w r. 1924 do Ameryki wyemigrowało 22.500 osób i do krajów kontynentalnych 19.000 osób — razem 41.500 osób.

Widzimy więc, iż cyfra emigrantów od r. 1921 systematycznie się zmniejsza z wyjatkiem jednego roku 1923.

Jeżeli do liczby emigrantów, zmuszonych szukać pracy zarobkowej zagranicą dodamy liczbę bezrobotnych, poszukujących pracy w kraju, to otrzymamy cyfry świadczące o bezwzględnem zmniejszeniu się liczby osób poszukujących pracy wogóle. I tak:

w r. 1921 wyemigrowało zagranicę w poszukiwaniu pracy i szukało tej pracy w kraju: 272.000 osób

w r. 1922	287.000 „
w r. 1923	242.500 „
w r. 1924	226.500 „

Drożyzna.

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Na rynku maślarskim zarówno i mleczarskim w dniu wczorajszym, 15 b. m., ceny zarówno w hurcie, jak i w detalu utrzymały się bez zmiany. Na rynku jajczarskim w dalszym ciągu cena za sztukę wynosi od 13 do 15 groszy w zależności od gatunku i wielkości jaja. Obrotów hurtowych nie dokonywano.

Z GIEŁDY WĘGLOWEJ.

W związku z nastrojami poświątecznemi popyt na węgiel słaby, zarówno kuchenny jak i fabryczny. Pomimo kilku dni świąt, węgla podstawiono dość dużo, a mianowicie 68 wagonów, sprzedano jednakże tylko 31 wag., zaś pozostała liczba 37 wagonów wskazuje na niezmiernie słabe zapotrzebowanie. Ceny w dniu wczorajszym kształtowały się jak następuje: kuchenny węgiel od 30.0 do 31.72 zł. za tonnę, fabryczny od 26.84 do 27.45 zł. za tonnę, węgiel śląski niekoksujący od 20.40 do 27.45 zł. za tonnę loco wagon stacja wyładowcza.

Sprawy skarbowe

Akcje Banku Polskiego jako kaucje i wadja.

Min. Skarbu wydało polecenie podwładnym Kasom Skarbowym, aby akcje Banku Polskiego przyjmowane były bez ograniczenia, jako kaucje i wadja zaopatrzone jedynie w cesje „in blanco“. Zarządzenie to ma na celu zwolnienie deponentów od kosztów dwukrotnej cesji: raz na rzecz Skarbu Państwa, drugi raz zaś przez Skarb Państwa na rzecz deponenta.

Oddziały Państwowego Banku Rolnego na prowincji.

Jak nas informują w Państwowym Banku Rolnym wre gorączkowa praca przygotowawcza w związku z uruchomieniem w najbliższym czasie oddziałów prowincjonalnych tej instytucji. Oddziały Banku Rolnego będą przedewszystkiem otwarte na terenach województw wschodnich oraz w b. zaborze pruskim i w Małopolsce.

Zwycięstwo klasowych organizacji na Górnym Śląsku przy wyborach do Rad zakładowych

Jak donosi „Gazeta Robotnicza“, w dn. 4 i 6 b. m. odbyły się wybory do Rady Zakładowej w hucie *„Silesia“ Paruszowiec*. Pomimo, iż większość pracowników tej huty, są to kobiety, które dotychczas miejscowe duchowieństwo uważało za swoje „wojsko“, rezultat wyborów był następujący:

Lista Nr. 2 Zw. Zaw. rob. przem. metalowego w Polsce otrzymała 758 głosów; 5 mandatów i 1 uzupełniający.

Lista Chrz. Zjedn. dostała 434 gł., 3 mandaty, a lista ZZP. 639 gł., 4 mandaty i 1 uzupełniający.

Lista klasowej organizacji otrzymała więc najwięcej mandatów! W r. ubiegłym ZZP. miało 951 głosów; Zw. rob. przem. metalowego 716 gł., a Chrz. Zjedn. 565 gł.

***

W dn. 23 marca odbyły sie wybory do Rady Zakładowej w hucie *„Nickelwerk“ Lista nr. 2 (Związki klasowe) otrzymała 3 mandaty*, a lista nr. 1 (ZZP. i Chrz. Zjedn.) 2 mandaty!

W r. ubiegłym było odwrotnie.

—::o::—

Zjazd estońskiej Socjaldemokracji.

II.

Tallin (Rewel), 10.IV 1925 r.

W rozmowach z t.t. Astem, Rejem oraz z sekretarzem partji Jaan Wainem informuję się dokładnie o stanie partji i o przebiegu zamachu komunistycznego. Pokazuje się, iż partja S. D. (a więc bez niezależnych) liczy 3230 członków w 112 organizacjach. Niezależni mają mieć coś do 1000 członków. Ciekawe, że partja S. D. opiera się w ogromnym stopniu na żywiołach *wiejskich* oraz częściowo na drobnej inteligencji, jak np. na nauczycielach, pocztowcach itp. Żywioły wiejskie, na których opierają się socjalni demokraci, są to robotnicy rolni, drobni dzierżawcy, oraz częściowo drobni rolnicy samodzielni, przeważnie z pośród tak zwanych nowych gospodarzy uwłaszczonych na podstawie przeprowadzonej radykalnej reformy rolnej. Takich nowych gospodarstw w Estonji jest 26.000. Natomiast przemysłowi robotnicy miejscy są tylko częściowo zorganizowani w partji oraz w związkach zawodowych, znajdujących się pod wpływem partyjnym. Wykwalifikowani robotnicy, jak np. warsztatowcy kolejowi, są pod wpływem partji, lecz związki zawodowe metalowców i włóknistych pozostawały do niedawna pod wpływem komunistów. Obecnie wpływy komunistów, zwłaszcza po grudniowym zamachu, słabną. Partja S. D. pisma codziennego nie posiada, ma tylko tygodnik „Jedność“, mający nakład 3300 egzemplarzy. Charakterystyczne, że w Sejmie estońskim niema obecnie kobiet, podczas gdy w konstytuancie było ich kilka (to samo, co na Łotwie).

Obszernie i wszechstronnie informuję się o przebiegu zamachu komunistycznego w Estonji. Podaję tu rzeczy najważniejsze.

Wszystkich uczestników zamachu było najwyżej 250 (!!). Z tych 250 uczestników ogromna część byli to *przybysze z Rosji Sowieckiej*. Robotników, pracujących ną fabrykach estońskich, było tylko (wyraźnie) 3. Pozatem z osób miejscowych brały udział: spółka robotnicza portowa „Dobroflot“, licząca do 40 osób, która pobierała już od kilku miesięcy bardzo wysoką pensję od czynników rosyjskich. Wreszcie do zamachu przyłączyła się grupa rozmaitych szumowin wielkomiejskich. Robotnicy miejscowi, pracujący w fabrykach i warsztatach, zachowali się wobec namawiań owych 250 spiskowców, uzbrojonych w rosyjską importowaną broń „parabellum“ *(całkowicie biernie*. Próżno niefortunny wódz niefortunnego zamachu Anwelt (również przybyły z Rosji) biegał po fabrykach i warsztatach, nawołując robotników do udziału w zamachu. Nikt ani się nie ruszył. Wojsko również ani drgnęło. Jak widać już z tych danych, cała organizacja zamachu komunistycznego, przygotowywana z poza granicy, wydaje się poprostu — fantastyczna.

Cały zamach trwał od 5 rano do godz. 1 po poł. Zachodzi więc niezmiernej wagi pytanie: *na co właściwie liczyli zamachowcy?* Wszakże nie byli to warjaci, zwłaszcza, że pod względem konspiracyjności zamach był znakomicie przygotowany. Więc jeszcze raz — na co właściwie liczyli, adwokat Anwelt i jego pomocnicy? Otóż, według zgodnej opinji socjalistów estońskich, cała gra polegała na tem, ażeby opanować Rewel *chociażby na jeden dzień* i wziąć rządy w swoje ręce chociażby na chwilę. Należy bowiem dodać, iż na prowincji całej ani śladu jakiegokolwiek komunistycznego ruchu nie było. Otóż plan tkwił niewątpliwie w tem, że zaimprowizowany „rząd“ w Rewlu oficjalnie *zaprosi rosyjski Rząd bolszewicki* do wkroczenia na ziemię estońską. Wszyscy zgodnie opowiadają, iż niezbyt daleko od Rewla stały w pogotowiu krążowniki sowieckie, zaś niedaleko od granicy lądowej oddziały wojsk sowieckich. W ten sposób Rosja przygotowywała się do zbrojnej interwencji, do manewru w ten sposób, jakiego użyto w swoim czasie w Gruzji. Tak więc niepodległość Estonji była mocno zagrożona. Łatwo więc zrozumieć obecne oburzenie szerokich kół pracujących w Estonji, gorąco przywiązanych do swojej niepodległej Ojczyzny, do swojej demokracji. Jeśli z punktu widzenia planu interwencyjnego będziemy patrzyli na przebieg estońskiego zamachu, wiele rzeczy odrazu się wyjaśni. Wyjaśni się np., dlaczego tak gorączkowo spiskowcy poszukiwali prezydenta państwa — niewątpliwie w celu steroryzowania go, a najrawdopodobniej zgoła zamordowania. Razem zamordowano ze strony spiskowców do 20 osób. Mordy te nosiły w dużej mierze zupełnie bezmyślny i bezcelowy charakter. Tak np. zabito dyrektora szkoły średniej, który jechał dorożką. Tłumaczy się to w dużej mierze zdenerwowaniem spiskowców, którzy widzieli, iż cała sprawa spaliła na panewce. Socjaliści estońscy zapewniają mnie, iż importowani zamachowcy liczyli na znaczne poparcie estońskich kół robotniczych, albowiem raporty estońskich działaczy komunistycznych, pobierających sute zapomogi z Rosji na przygotowanie zamachu, były nastrojone niezmiernie optymistycznie i naturalnie zachęcały kierujące koła III Międzynarodówki do dalszych zapomóg. Anwelt, jak wiadomo, szczęśliwie zbiegł do Rosji. Obecnie wśród komunistów estońskich, przebywających w Rosji, na dobre się rozpaliła walka wewnętrzna, gdyż część estońskich komunistów oskarża przywódców o zbrodniczą lekkomyślność i o szafowanie życiem szeregowców.

Cały ten naszkicowany przebieg komunistycznego zamachu jest niezmiernie pouczający dla proletarjatu innych krajów.

Kazimierz Czapiński

Zdemaskowane oszustwo

Pisma krakowskie donoszą: W ostatnim czasie została ujawniona afera w sprawie zapisu przez ś. p. Pawła Tyszkowskiego wielkich dóbr dla Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. W roku 1912 Paweł Tyszkowski, bawiąc w Wiedniu, wręczył zarządcy swych dóbr, Ludwikowi Przysieckiemu, testament, polecając mu oddanie go ówczesnemu namiestnikowi Galicji, drowi Bobrzyńskiemu. Gdy w roku 1920 p. Tyszkowski zmarł, dr. Bobrzyński otworzył testament w sądzie krakowskim w obecności władz sądowych. Okazało się, że p. Tyszkowski zapisał wszystkie swoje dobra w ilości 18 folwarków i 7.000 mórg lasów Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie z tem, że dochód z dóbr obrócony będzie na studja nad badaniem raka i chorób wenerycznych. Dobra te znajdują się w 4-ch powiatach środkowej Małopolski: przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim. Po legalizowaniu zapisu, zarząd nad dobrami przeszedł w ręce Polskiej Akademji Umiejętności, która kuratorem wyznaczyła p. Ludwika Przysieckiego. Z początkiem b. r. dalsza rodzina zmarłego wniosła do sądu protest i wniosek o unieważnienie zapisu oraz przyznanie spadku krewnym. Kiedy sąd zażądał dowodów, niejaki Antoni Tyszkowski, rzekomy krewny zmarłego przedłożył testament, o którym twierdził, że został sporządzony później od poprzedniego, a w którym to testamencie ś. p. Paweł Tyszkowski zapisać miał dobra rodzinie. Gdy testament ten chciano legalizować, nasunęła się wątpliwość, czy jest prawdziwy. W toku dalszych badań znawcy orzekli, że przedłożony przez A. Tyszkowskiego testament jest fałszywy i sprawę oddano policji, która po dłuższem śledztwie aresztowała inż. Zdzisława Konopkę, właściciela domu pośrednictwa zakupu majątków i realności. Okazało się bowiem, iż Antoni Tyszkowski ułożył się z nim, że ten ostatni będzie finansował sprawę obalenia poprzedniego testamentu. Po pomyślnem załatwieniu sprawy przypaść mu miał, tytułem wynagrodzenia, jeden z największych folwarków fundacji. Niebawem pewni dwaj żydzi wiedeńscy podjęli się sfałszowania testamentu i rzeczywiście podrobiony testament przesłali do Przemyśla. Dochodzenie policyjne doprowadziło następnie do uwięzienia w Wiedniu fałszerzy. Zdzisław Konopka przewieziony będzie do Przemyśla w celu kontynuowania śledztwa.

Wobec wykrycia fałszerzy, Polska Akademja Umiejętności utrzymała się przy legacie ś. p. Pawła Tyszkowskiego.

—::o::—

Nepmański „komunizm“.

Rosta donosi:

Dn. 15 kwietnia została zakończona subskrypcja na pożyczkę wewnętrzną w wysokości 10 miljonów rb. z terminem 1-rocznym po kursie 82 rb. za 100. W Moskwie i Petersburgu, nie licząc prowincji, subskrypcja prześcignęła sumę 45 miljonów. Przy podziale obligacji pierwszeństwo przyznane będzie drobnym posiadaczom pożyczki do 500 rb. Prasa przypisuje wielkie znaczenie powodzeniu pożyczki, świadczącemu **o obecności w kraju swobodnej gotówki (!)** i otwierającemu możliwości dalszych operacji wewnętrznych Rządu.

—::o::—

W okręgu spalskim 22 rodzinom grozi wyrzucenie na bruk

Ze Zw. Rob. Rolnych komunikują nam:

W okręgu Spalskim znajduje się wieś, która, dla zaokrąglenia granic, podobno na osobiste życzenie p. Prezydenta Wojciechowskiego, ma być przesiedlona do folwarku państw. Raków (pow. Piotrkowski). Jako Związek Zaw. Rob. Rol. Rz. P., nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie jedno „ale“.

Otóż okazuje się, że z powodu tego przesiedlenia 12 robotników rolnych, z których 11 przepracowało więcej, niż 25 lat, oraz 10 drobnych dzierżawców, którzy dzierżawią tu grunta od 25 lat i są chronieni ustawą — mają być wyrzuceni z pracy i dzierżaw!

Gdy zainteresowani zwrócili się do Min. Rolnictwa i D. P., otrzymali odpowiedź, że Raków ma być przekazany włościanom, którym zabiera się ziemię, na zaokrąglenie granic. Jeżeli zostaną jakie resztki, to mogą one być przeznaczone do parcelacji. Również, gdyby do regulacji granic nie doszło, to Raków może będzie rozparcelowany.

A więc Min. Roln. i D. P. pośrednio potwierdza wiadomość, że rząd nosi się z zamiarem wyrzucenia ludzi na bruk dla wygody p. Prezydenta! Jest to niesłychany skandal, któremu należy zapobiec.

—::o::—

Pańszczyzna na kresach

Donoszą nam ze Zw. Rob. Rolnych (Oddział wileńsko-trocki):

Do jakiego stopnia wyzysku dochodzą nasi patrjotyczni obszarnicy kresowi, świadczą następujące cyfry:

Obszarnik Michał Bohwitz, właśc. maj. Niemież pow. Wileńskiego, wymówił pracę wszystkim robotnikom bez żadnego powodu; następnie ogłosił swoim godnym kolegom, okolicznym obszrnikom, że jego robotnicy są niezdolni do pracy, niesumienni etc. W rezultacie robotnicy nie mogli znaleźć pracy.

Wówczas ten pomysłowy człowiek, przyoisnąwszy w ten sposób do muru robotników, przedłożył im bezczelne, wprost pańszczyźniane, warunki, a mianowicie: za mieszkanie 50 dni odrobku; za pastwisko latem dla jednej krowy 30 dni odrobku; za danie 400 sążni ziemi pod kartofle— skosić 7 dziesięcin żyta i jarzyny. Żona obowiązana jest doić pańskie krowy cały rok za paszę dla krowy, wynoszącą zimą zaledwie 20 funtów sieczki.

W razie akordowego wykonywania odrobku za kartofle — liczy się 36 dni kosy, zamiast 7 dziesięcin. Odrobek liczy się w porze letniej.

Robotnik, odrobiwszy w ten sposób za mieszkanie, kartofle i krowę — 116 dni w lecie, — w czasie, kiedy robota opłaca się najwięcej, zostałby na zimowe miesiące bez chleba, ponieważ nie zarobi nigdy na ordynarję, mając w zimie i na wiosnę wyznaczone nie więcej, jak 80 gr. dziennie (dla dorosłego mężczyzny). Bezczelność obszarników przechodzi wszelkie granice!

Wydawnictwa 1-szo Majowe.

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów Partyjnych i członków Partji, oraz klasowych organizacji zawodowych, spółdzielczych i kulturalno - oświatowych, że z okazji Święta Majowego C. K. W. przygotowuje następujące wydawnictwa:

1) Wielki ilustrowany afisz Majowy, wykonany w sześciu kolorach, w cenie 1 zł. za egz.

2) Jednodniówkę Majową (ilustrowaną) w cenie 30 gr. za egzemplarz.

3) Pocztówki z pieśniami robotniczemi: a) „Czerwony Sztandar“, b) „Na barykady“, c) „Międzynarodówka“, d) „Gdy naród do boju“ — w cenie 5 gr. za sztukę.

4) Znaczki partyjne metalowe — w cenie 55 kr. za sztukę.

5) Portret tow. B. Limanowskiego na jedwabiu — w cenie 2 zł. 50 gr.

Przy zamawianiu większej ilości wydawnictw oznaczonych pod 2, 3, 4 i 5 — uwzględnia się 20 proc. rabatu.

Zamówienia należy nadsyłać do C. K. W. (Warecka 7), wpłacając należność z góry lub za zaliczeniem pocztowem.

Komitety partyjne wpłacają 60 proc. należności za zamówione wydawnictwa Majowe.

Ze względu na ograniczony nakład wydawnictw majowych, należy jaknajwcześniej nadsyłać zamówienia.

Sekr. Gener. CKW. PPS.

KRONIKA POLITYCZNA.

ZAPRZECZENIE.

Prezydjum Rady Ministrów zaprzecza podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o zamierzonem dalszem podniesieniu opłaty za paszporty zagraniczne.

WYJAZD WICEPREMJERA THUGUTTA.

P. Wicepremjer St. Thugutt wyjeżdża dziś rano do województwa poleskiego dla zwiedzenia zniszczonych terenów.

Powrót p. Thugutta nastąpi w niedzielę.

***

Dn. 15 kwietnia przyjechał do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda Nowogródzki jen. Januszajtis.

***

Wczoraj wieczorem wrócił ze Spały p. prezes rady ministrów Wł. Grabski.

***

Minister rolnictwa, p. Janicki, powrócił wczoraj z wywczasów świątecznych, spędzonych w swoim majątku Ulęż, i objął urzędowanie.

Czasopisma nadesłane

„Wychodźcy“, organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 15, z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców.— Konieczność kolonizacji. — Polacy w Gdańsku. — Do Starego Kraju. — W sprawie stosunku Macierzy do Wychodźtwa północno-amerykańskiego i odwrotnie (odcinek). — Stowarzyszenia polskie w Kanadzie. — Warunki pracy w kopalni T-wa Crespin. — Niemiecki dziennik o doli polskiego robotnika w Niemczech. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

TELEGRAMY

Painlevé tworzy rząd.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT.) *O godz 16.30 Painleve przyjął misję tworzenia gabinetu.*

Paryż, 15 kwietnia. (PAT.) Painleve odbył konferencję z Caillaux, poczem udał się do pałacu Elizejskiego. Przedstawicielom prasy oświadczył Painleve, iż ma nadzieję utworzenia gabinetu jutro po południu. W kołach politycznych utrzymują, iż Painleve zaproponował Caillaux tekę finansów, ten zaś zastrzegł sobie odpowiedź do następnego spotkania z Painleve, które ma się odbyć dziś jeszcze.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT). Według informacji „Matina" Painleve zaofiarował portfel spraw zagranicznych Herriotowi, ten jednakże odmówił przyjęcia portfelu, oświadczając, że pragnie zachować sobie swobodę działania, albowiem zamierza rozwinąć w kraju kampanję polityczną na większą skalę.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT). Delegacja socjalistów oświadczyła Painlevemu że socjaliści są gotowi popierać ewentualny jego gabinet.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT). Rada narodowa socjalistów przyjęła jednomyślnie wniosek, wypowiadający się za polityką poparcia dla każdego rządu, zdecydowanego kontynuować dzieło, do którego przyłączyli się socjaliści w dniu 11 maja ubiegłego roku. Wniosek zobowiązuje grupę parlamentarną stronnictwa do postępowania w sposób możliwie najbardziej odpowiadający interesom partji i kraju w obliczu wyjątkowych okoliczności, któreby ewentualnie zaszły w okresie do najbliższej sesji narodowego kongresu socjalistów.

Zamach na króla bułgarskiego

Sofja, 15 kwietnia. (PAT.) *Wczoraj rano wykonany został zamach na króla Borysa. Gdy mianowicie król jechał samochodem po drodze Okhanie — Sofja w towarzystwie młodego przyrodnika Ilczewa, pewnego strzelca i szofera, w pewnej chwili na samochód napadła banda, dając do samochodu szereg strzałów. Ilczew oraz strzelec zostali zabici, a szofer został ciężko raniony. Król wyszedł bez szwanku. Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez połączonych komunistów i chłopów-agrarjuszów, zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, że sam król znajduje się w samochodzie. Po zamachu natychmiast wysłano oddziały wojska w pościg za bandytami.*

Sofja, 15 kwietnia. (PAT). — Wiadomość o zamachu na króla Borysa, zakomunikowana przez premjera na posiedzeniu sobranja, dała okazję do manifestacji sympatji całej izby dla osoby króla. Członkowie korpusu dyplomatycznego niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o nieudałym zamachu, udali się do pałacu królewskiego celem złożenia królowi powinszowania z powodu szczęśliwego ocalenia. Obywatele miasta bez różnicy przekonań politycznych celem zamanifestowania uczuć sympatji składają swe podpisy w pałacu królewskim. W mieście wywieszono flagi. Sklepy zamknięte. W katedrze odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo na którem były obecne olbrzymie tłumy publiczności. Skrytobójcza akcja band wywołała oburzenie w całym kraju.

Zamordowanie polityka bułgarskiego

Sofja, 15 kwietnia. (PAT.) Poseł i generał rezerwy Kosta Georgiew, jeden ze sprawców przewrotu 9 czerwca, został wczoraj wieczorem o godz. 8.30 przed swojem mieszkaniem zamordowany przez nieznanego sprawcę, któremu udało się zbiedz.

Nowa emisja franków

Paryż, 15 kwietnia. (PAT.) Izba przyjęła 325 głosami przeciw 29 konwencję, zawartą między ministrem finansów i Bankiem Francuskim, zatwierdzając emisję 4 miljardów nowych banknotów i podnosząc w ten sposób granice emisji banknotów do 45 miljardów. Konwencja obowiązywać będzie do dnia 15.VII b. r. Granica zaliczek, udzielanych państwu przez Bank Francuski, podniesiona została z 22 do 26 miljardów franków.

Memorjał Focha w sprawie rozbrojenia Niemiec

Paryż, 15 kwietnia. (PAT.) Marszałek Foch wręczył konferencji ambasadorów sprawozdanie w kwestji rozbrojenia Niemiec. Dokument ten zawiera 44 strony i posiada charakter wyłącznie techniczny.

Artykuł Caillaux o Polsce

New-York, 15 kwietnia. (PAT). Caillaux, były prezes ministrów francuskich, ogłosił w „New York World" artykuł, w którym stwierdza, że obrona Polski należy do jednej z najstarszych tradycji polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, któryby zawierał choćby tylko pewnego rodzaju desinteressement Francji wobec granic Polski, byłby, zdaniem Caillaux, zgóry potępiony przez opinję publiczną we Francji.

Przywódca powstańców kurdyjskich schwytany

Londyn, 15 kwietnia. (PAT). Z Konstantynopola donoszą, że główny przywódca kurdów Szeik Said został pojmany przez żandarmerję wojskową.

Ścięcie Haarmanna

Hannover, 15 kwietnia. (PAT). Dziś o godz. 6-tej rano stracony tu został morderca Haarmann. Przed straceniem, którego dokonano za pomocą gilotyny, Haarmann wyraził żal za swoje zbrodnie.

Doniosłe odkrycie archeologiczne

Londyn, 15 kwietnia. (PAT). Angielskie poszukiwania pod Ur Chaldei doprowadziły, jak donoszą dzienniki, do wielkiego odkrycia archeologicznego. Wydobyto jeden z największych i najwspanialszych pomników Mezopotamji, a mianowicie wielką wieżę świątyni boga księżyca, wybudowaną na 2300 lat przed Nar. Chrystusa przez króla Engora, a odnowioną przez Nabuchodonozora. Jest to płaskorzeźba w kamieniu o wysokości 14 stóp i szerokości 5 stóp, przedstawiająca króla, budowniczego świątyni oraz ważniejsze zdarzenia z czasów jego panowania.

Pożar w Toruniu

Toruń, 15 kwietnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym około godz. 3.30 nad ranem w domu przy ulicy Szerokiej 44 (w śródmieściu), mieszczącym składnicę firmy Goldstein i S-ka, z niewyjaśnionych dotychczas powodów nastąpiła silna eksplozja, na skutek której wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął wspomniany dom, jak również budynek przyległy. Przybyłej natychmiast na miejsce wypadku straży pożarnej, oddziałom wojskowym i marynarki udało się, po długotrwałej pracy ogień zlokalizować i ugasić. Pastwą płomieni padła wspomniana składnica, która spłonęła doszczętnie, jak również meble w mieszkaniach prywatnych wszystkich trzech pięter domu, położonego w podwórzu, a przyległego do składnicy Goldsteina. Wypadków z ludźmi, prócz rannego właściciela firmy Goldsteina, nie było. Straty bardzo znaczne. Śledztwo w toku.

Frekwencja w Warszawskiej Kasie Chorych

Zestawienie danych statystycznych za ostatnie dwa miesiące roku ub. wykazuje stały wzrost działalności Kasy Chorych m. Warszawy. Podczas gdy w listopadzie r. ub. we wszystkich przychodniach udzielono ogółem 161.672 porad, czyli 6.467 porad dziennie w ciągu 21.995 godzin ordynacji lekarzy, w grudniu cyfry te znacznie wzrosły, a mianowicie: udzielono 168.926 porad, czyli dziennie 6.757, liczba godzin lekarskich wzrosła do 23.591.

Według podziału na specjalności w listopadzie lekarze Kasy Chorych udzielili porad: w chorobach wewnętrznych — 37.264, nerwowych — 5.303, dziecięcych 13.788, chirurgicznych — 23.573, ginekologicznych — 11.473, wenerycznych i skórnych —19.068, ocznych — 12.106, gardła, nosa i uszu— 9.368, płucnych — 1.048, skrzywień (ortopedja) — 338, zębów i jamy ustnej — 23.208, w przychodniach ogólnych — 5.135. Pozatem wydano 1603 przekazy do szpitali ogólnych i 186 do zakładów położniczych. W przychodniach fabrycznych udzielono 1095 porad i dokonano 921 opatrunków.

W gabinecie Roentgena i elektroterapeutycznym dzielnicy IV przy ul. Puławskiej Nr. 5 w Mokotowie wykonano 190 fotografji, 543 prześwietleń, 337 naświetlań, 1079 elektryzacji, 144 naświetlań lampą fioletową, ogółem 2.293 zabiegi. W gabinecie elektroterapeutycznym dzielnicy II przy ulicy Jagiellońskiej na Pradze wykonano 1450 naświetlań i 57 masaży elektrycznych, ogółem 1507 zabiegów. Wreszcie pomocniczych środków leczniczych wydano: 1097 okularów, 114 pasów przepuklinowych, 34 bandaże „Ideal".

Przytoczone powyżej cyfry mówią bardzo wiele, najdobitniej charakteryzując ogrom pracy Kasy Chorych m. Warszawy w zakresie niesienia ubezpieczonym pomocy lekarskiej w sposób różnorodny, stosownie do postępu i wymagań wiedzy medycznej.

——::o::——

Prowincja.

Olkusz.

(kor. własna)

W dn. 2 b. m. odbył się w Olkuszu wiec bezrobotnych pow. Olkuskiego, przy udziale około 800 osób.

Na wiecu uchwalono rezolucję, żądającą bezwzględnie **wypłacania zasiłków wszystkim bezrobotnym; zarówno tym, dla których minął już oznaczony okres czerpania z funduszów bezrobocia, jak i tym, którzy wogóle zostali pozbawieni tych zasiłków.**

Zgromadzeni wzywają Z. P. P. S. aby bronił bezrobotnych pow. Olkuskiego, pozbawionych prawa pobierania zasiłków.

Zgromadzeni protestują również przeciwko zamachom reakcji na prawa robotnicze, **jak 8 godz. dzień pracy, urlopy, Kasy Chorych, oraz 5-przymiotnikowe prawo wyborcze. W razie potrzeby, robotnicy gotowi są jaknajenergiczniej poprzeć Z. P. P. S. w walce o obronę tych praw.**

Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia ustawy o **zabezpieczeniu na starość,** oraz ustawy, **zmuszającej fabrykantów do uruchomiania przedsiębiorstw, które są zamykane z winy tych fabrykantów.**

——::o::——

Sprawozdanie literackie.

G. K. CHESTERTON.

(„Napoleon z Notting-Hill". E. Wende i S-ka).

Gdy myślę o Chestertonie, uderza mnie, jak jesteśmy daleko od tego, aby był możliwy u nas jakiś polski Chesterton i książka podobna „Napoleonowi z Notting Hill". Gdzież jest w Polsce ta swoboda humoru, ta bezwzględna swoboda w traktowaniu swego społeczeństwa, z jego uprzedzeniami i dostojeństwami, ze wszystkiem, co domaga się dla siebie konwencjonalnego szacunku, z punktu widzenia śmieszności? Chesterton zdaje się mówić nam, że niema idei, której nie możnaby zastąpić doskonalszą ideą. Niema tradycji, której nie możnaby odrzucić, zastępując czemś, co będzie bardziej zasługiwało na to, aby stać się nową tradycją, nowym mitem w historji. Jest on gorącym przeciwnikiem spółczesności, swojej własnej spółczesności angielskiej. Nie widzi w niej gorącego żaru umiłowań, dostrzega przyzwyczajenia i płytkie zadowolenie z siebie. Dostrzega gnuśność pokoju i piękno walki w imię umiłowanego ideału, czemkolwiekby on był, sądząc go objektywnie.

My, Polacy, jesteśmy jeszcze niedorośli do humoru. Niezdolni znieść widoku samych siebie we wklęsłem zwierciadle, które ukazałoby w paradoksalnym kształcie nowe zbiorowe oblicze. Znosimy ze zdumiewającym spokojem wszelką napaść na jednostkę, śmiejemy się złośliwie z karykatury swego bliźniego, wzajemnie częstujemy się drwiną i złośliwością, ale chcemy być doskonali i nietykalni, jako zbiorowość. Nie mamy przytem tyle lojalnego szacunku dla idei, dla myśli ludzkiej, abyśmy cierpliwie znosić mogli, gdy ktoś chce śmiechem, dowcipem, paradoksem torować drogę swojej myśli. Na tym poziomie, na jakim postawił rzecz swoją G. K.Chesterton — nikt u nas nie potrafiłby utrzymać się w żarcie, w satyrze, w pogodnej sferze humoru.

Chesterton - katolik, czciciel odwiecznego porządku, tradycjonalista, jest dla nas zjawiskiem nowem i przez to jeszcze, że w tej sferze, w której podobne ideje u nas powstawać by mogły, nie znajdujemy nawet możliwości podobnie szczerego, czysto ideowego stosunku do zagadnień ducha. W czeredzie reakcjonistów, nacjonalistów, ortodoksalistów wszelkiego autoramentu próżnoby szukać czegoś więcej prócz uprzedzeń, niechęci, nienawiści rasowych i klasowych. Chesterton jest człowiekiem niezależnej myśli, wolnej od uprzedzeń, dochodzącej do pewnych wyników własnemi, indywidualnemi drogami. Dokądkolwiek by dochodził, ciekawą i godną poznania staje się droga, jaką kroczy.

Jeżeli zostanie wykonany zamiar wydania w polskim przekładzie szeregu jego pism, poznać zdołamy indywidualność pisarską zgoła niepowszednią, znaną nam dotychczas tylko z nielicznych, zawsze zaciekawiających fragmentów. „Napoleon z Notting-Hill" daje częściową, ale w pewnej mierze zupełną możność zaznajomienia się ze światem myśli Chestertona, z jego ujęciem rzeczy.

Pod pozorem historji „przyszłości, jaka będzie za lat osiemdziesiąt" daje on obraz satyryczny współczesnej Anglji, w której wszystko tchnie dążeniem do równowagi, spokoju, przeciętności, połączonem z przeświadczeniem o swej wyższości kulturalnej, stanowiącej jakgdyby normę, według której sądzi się o innych społeczeństwach, w mniemaniu o ich niższości, o niedorozwoju do tego, aby być Anglją. Jest na to wszystko tłomaczące określenie: cywilizacja, to, co jest w Anglji i odpowiada przeciętnemu rozsądkowi, to się zwie „cywilizacją", wszystko inne — ciasnością i przesadą.

„My, ludzie ostatniej doby — przemawia spółczesny Anglik do przedstawiciela podbitego i pokonanego kraju — wierzymy w wielką, kosmopolityczną cywilizację, w której pomieścić się mogą wszystkie talenty wszystkich poszczególnych narodów. Jeżeli nie podzielam pańskiego entuzjazmu, to nie dlatego, że jakiś naród czy dziesięć narodów było przeciwko wam, tylko dlatego, że przeciwko wam była cywilizacja".

Na to otrzymuje odpowiedź: „Ot, co zarzucam waszemu kosmopolityzmowi: skoro mówicie, że pragniecie połączyć wszystkie narody, to w rzeczywistości pragniecie połączyć je w ten sposób, że nauczyć je chcecie sposobów swego narodu. Beduin arabski nie umie czytać, więc mu posyłacie nauczyciela, ale nikt z was nie powie: ten nauczyciel nie umie jeździć na wielbłądzie, więc niechże Beduin nauczy go... My mamy pewną zdolność. Jeśli chcecie w swej cywilizacji pomieścić wszystkie umiejętności, to idźcie i nauczcie się tej. Jeśli nie, pozwólcie mi powiedzieć, że z chwilą gdy cywilizacja pozbyła się nas, świat jednakże coś stracił".

Ten djalog charakteryzuje doskonale punkt widzenia Chestertona. Nic nie jest do pogardzenia w imię „rozsądku". Wielkie umiłowania, płomienne ideje, za które ludzie walczą i dla których poświęcają życie, mogą wyrastać nawet z bardzo nieracjonalnego podłoża. Chłodny rozum bez żaru silnej namiętności nie stworzy nic lepszego ani wyższego. Podobnie jak patrjotyzm małego i nieznacznego państewka, nie dotkniętego niwelującym pokostem „cywilizacji" może być źródłem uczuć wielkich i podniosłych, tak samo wszystkie wielkie zdarzenia historji mogą mieć podstawy dla krytycznego umysłu nikłe, niedostateczne, nieracjonalne.

A jednak — bohaterstwu należy się pierwszeństwo przed krytycyzmem. Zapałowi, entuzjazmowi dla sprawy, wysiłkowi pobudzającemu genjusz ludzki do działania — przed chłodnym i bezczynnym rozumem. Nie zrozumie nic z dziejów ludzkości, lepionych krwią, bohaterstwem, wiarą — ten, kto będzie chciał w nich widzieć komedję pomyłek, szereg błędów, pochód ślepoty, mniemając, że w swym rozumie odnalazł jedyną i ostateczną prawdę. Prawd może być tysiące, lecz muszą one być dla kogoś jego własnemi, z jego krwi, jego istoty wyrastającemi prawdami. Przesąd naszych czasów, przesąd tego bezpłodnego a „powszechnego" rozsądku, który kładzie się wpoprzek wszelkiemu parciu ku dokonywaniu rzeczy wielkich, naopak ustalonemu porządkowi — przywłaszcza sobie dziś miano „cywilizacji".

W powieści Chestertona teza ta została przedstawiona z paradoksalną wypukłością. Ktoś czyni sobie żart: na przekór postępowi cywilizacji propaguje... średniowieczny patrjotyzm przedmieść Londynu. Jest to rzecz śmieszna i z punktu widzenia śmieszności ujęta. Znajduje się jednak ktoś, kto ten śmieszny wybryk traktuje na serjo. Adam Wayne staje się **naprawdę** patrjotą przedmieścia Notting Hill. Cudzy żart stał się dla niego podstawą dla idei, której oddaje się z całym zapałem, rozgrzewając w mieszkańcach płomień patrjotyzmu. Notting Hill nie pozwoli, aby dla przeprowadzenia linji elektrycznej zburzono starą, małą uliczkę Pomp. Notting Hill będzie walczył: o nietykalność swego siedliska, o swą niepodległość, o swe prawa.

Zwyczajni, mali ludzie, sklepikarze ze starego przedmieścia płoną zapałem bohaterów, budzącym w nich męstwo, pomysłowość, genjusz. Rozpoczyna się walka: zimnego, matematycznego rozsądku, opartego na liczbie i rachunku — z genjuszem pomysłowości, zapału i męstwa. I genjusz ten zwycięża. Nietylko zwycięża fizycznie, jak zwyciężał prawdziwy Napoleon, dzięki swym genialnym pomysłom, dającym mu przewagę nad liczbą. Zwycięża i przez to, że stwarza ideję Notting Hillu, mit o duchowym świecie, jaki przez zwycięstwo został ocalony, zdobyty, wcielony w życie. Zwycięstwo to nie jest wieczne. Rodzi ono dalszy ruch w umysłach, wytwarza fermenty, z których wyniknie kiedyś nowy czyn: walka z Notting Hillem, w której z kolei Notting Hill upadnie. Bohaterski Adam Wayne zostaje zwyciężony po wielu latach.

Wtedy pojawia się autor żartu — i rozpoczyna się znamienny djalog z Adamem Wayne:

— Przypuść, że cała ta sprawa była tylko żartobliwem „hokus pokus", farsą... Przypuść, że prawdziwem jej znaczeniem był żart i drwina. Przypuść, że to wszystko było warjactwo.

— Ja przecież byłem w tem wszystkiem — i wiem, że to nie był żart ani warjactwo.

— Przypuść, że ja jestem Bogiem i że stworzyłem świat z nudów. Przypuść, że Sokrates i Karol Wielki są dla mnie zwykłemi zwierzętami, które tylko dlatego są zabawne, że chodzą jedynie na tylnych nogach. Przy-

ECHA IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Prócz wymienionych poprzednio, otrzymaliśmy jeszcze korespondencje o uroczystych obchodach imienin Marszałka Piłsudskiego w **Częstochowie, Suchedniowie i Pruszkowie.**

——::o::——

Głosy czytelników.

Ze stosunków mławskich.

W tutejszym Sądzie Okręgowym wakowały trzy etaty na urzędników państwowych. Wpłynęło kilkadziesiąt ofert; między innemi były oferty bezrobotnych ojców rodzin, b. obrońców Ojczyzny, inwalidów; ludzi, posiadających wszelkie kwalifikacje i nienaganną służbę przed redukcją, dla których posada taka byłaby w obecnych czasach jedyną deską ratunku.

Tymczasem — na jedną z tych posad przyjęto żonę sekretarza Urzędu Prokuratorskiego, posiadającego 8 kategorję płacy i nieruchomość w Mławie, dla której jak się sama wyrażała, posada ta potrzebna jest na stroje.

Podaję to, jako jaskrawy obrazek tutejszych stosunków, tembardziej, że w tutejszym Sądzie Okręgowym już i tak trzy etaty zajęte są przez żony urzędników państwowych. Nie jest to właściwe, gdy jest tylu bezrobotnych, zredukowanych urzędników państwowych.

Mieszkaniec Mławy.

Obrazek ze stosunków rypińskich.

Na jednym z dancingów w Rypinie rozbawieni goście byli świadkami awantury, charakteryzującej dosadnie stosunki, jakie panują wśród naszych lekarzy zaściankowych.

Oto w karnawałowej zabawie publicznej brał udział, między innymi, miejscowy lekarz A. Bronz z żoną. Nie mógł tego znieść lekarz H. Marcinkowski, miejscowy działacz endecki i **zażądał od gospodarzy wyproszenia na ulicę znienawidzonego konkurenta pod grozą zbojkotowania zabawy.** Wzywano nawet pomocy policji do wyprowadzenia d-ra Bronza. Poparło go jednak grono uczestników zabawy i dr. H. Marcinkowski dał wyraz swemu oburzeniu, opuściwszy pośpiesznie salę.

Wśród ludzi, którzy obronili d-ra Bronza (oficera rezerwy), znajdowali się oficerzy rezerwy, dr. Marcinkowski więc, który służył parę tygodni w wojsku i był przewodniczącym miejscowego Koła oficerów rezerwy, zrzekł się po balu tej godności, jako obrażony na „nieposłusznych podwładnych“, którzy nie usłuchali swego „wodza“ i nie dali się namówić do spółdziałania w wyrzuceniu niemiłego mu lekarza z sali.

Cała tajemnica awantury polegała na tem, że dr. Bronz osiedlił się niedawno w Rypinie, a to się nie podobało d-wi Marcinkowskiemu, który nie uznaje konkurencji w zakresie swego zawodu; pozatem dr. Bronz jest Żydem, a Żyda łatwiej atakować i nienawidzieć jawnie.

Istnieje Izba lekarska, do której obowiązków należy, między innemi, również i tępienie wśród lekarzy objawów zdziczenia moralnego, jakie, niestety, zdarzają się nie rzadko.

Mieszkaniec Rypina.

——::o::——

puść, że jestem Bogiem i stwarzam to wszystko dla swojej zabawki.

— A ty przypuść, że ja jestem człowiekiem. I daję taką odpowiedź, że każdy śmiech zamiera. Podnoszę głowę do nieba i z całą siłą, na jaką mnie stać, składam ci dzięki za to, że stworzyłeś ten raj dla mnie, choćby to był raj warjatów i głupców. Jeżeliśmy zabawom dziecinnym nadali powagę wypraw krzyżowych, jeżeliśmy twój holenderski ogródek, pełen dziwacznych kwiatów, skropili krwią męczeńską, to znaczy, żeśmy zamienili zwykły pokój dziecinny na świątynię. I pytam cię, w imię nieba, który z nas wygrał?

Jest to pochwała ludzkiego szaleństwa, którego przeciwstawieniem jest zdrowy, chłodny rozsądek. Jest to oparcie budowy całego ludzkiego, rzeczywistego, z trudu, krwi i wiary wydźwigniętego świata — na względności. Wszystko jedno, jaki był początek. Nasz trud, nasze bohaterstwo czynią dopiero bieg dziejów sprawą ludzką. One to same w sobie są nieomylne, albowiem stwarzają wieczny ruch, w którym jest życie.

Ta uroczysta pochwała szaleństwa, bohaterstwa, niemożliwości, nie mieszczącej się w rachunku — u nas właśnie, w Polsce, powinna być przyjęta ze zrozumieniem. Czyż nie szaleństwu, działającemu wbrew rachunkom, zawdzięczamy swe istnienie jako państwa i narodu? Czy nie bohaterstwo tworzyło naszą historję, kształtowało nasze dusze, zaprawiało do wysiłków? I czy w czem innem, jeśli nie w dalszym ruchu, w nurtowaniu tego samego pierwiastka, który nas wydźwignął — leży możliwość dalszego życia? Trzeba tylko, aby coś stało się znowu naszą własną, z naszej istoty wyrastającą ideją, czemś, za co oddawać będziemy chcieli życie.

Warto poznać Chestertona. A poznawszy go, powiedzieć musimy: warto poznawać go dalej.

Jan Dąbrowski.

Sprostowanie. W poprzednim odcinku literackim p. t. „Pokłosie poezji“ mylnie został podany tytuł zbioru poezji p. Edwarda Kozikowskiego „Wymarsz świerszczów“, co obecnie prostujemy.

——::o::——

Rozmaitości.

SOCJALISTA NA AMBONIE. Znany przywódca górników angielskich i poseł socjalistyczny Robert Smillie wydał drukiem wspomnienia ze swego życia p. t. „Życie dla robotników“ (My life for Labour). W tej b. ciekawej książce znajdujemy następujący epizod, tak charakterystyczny dla stosunków angielskich: „Niektórzy przypomną sobie zapewne wybór uzupełniający w Ashton-under-Lyne w r. 1921, gdzie kandydat robotniczy Robinson miał przeciwko sobie kandydata koalicji konserwatywnc - liberalnej. Udałem się do okręgu, by pomóc Robinsonowi i zamieszkałem w domu członka Niezal. Partji Pracy. Był on ze mną na zebraniu miejscowej grupy Zw. górniczego, które odbyło się w niedzielę po południu, a w drodze powrotnej opowiedział mi, że miejscowy wikarjusz jest przyjacielem robotników i że po południu zwykł odprawiać mszę dla robotników, na którą też uczęszczają prawie wyłącznie członkowie Partji Pracy. Mój przyjaciel nalegał, bym wstąpił do kościoła, wskazując na to, że wszyscy w okręgu wiedzą o mojej obecności i oczekiwać mnie będą w kościele św. Jana.

Gdyśmy weszli do kościoła, zaproszono nas do zakrystji, gdzie nas przedstawiono księdzu, który oznajmił, że przygotował dla nas na chórze dwa miejsca. Gdyśmy je zajęli, ksiądz wstąpił na ambonę i przemówił następującemi słowy: „Mamy dziś pośród siebie gościa p. Roberta Smillie. Witam go w imieniu was wszystkich w naszym kościele“. Ku memu wielkiemu zdumieniu, wszyscy obecni zaczęli klaskać. Następnie ksiądz, wskazując na nadchodzące wybory, oświadczył: „P. Smillie jest dzisiaj wśród nas; niestety, sprzeciwia się to przepisom naszego kościoła, by ktokolwiek przemawiał tutaj z ambony, nie mając na sobie okrągłego kołnierza (kołnierz taki nosi duchowny katolicki i angielski również na ulicy). Nie przyniosłem ze sobą, niestety, drugiego kołnierza i nie mogę, ku memu wielkiemu ubolewaniu, prosić p. Smillie, by z wysokości ambony przemówił do was, aczkolwiek wiem doskonale, że chętnie wysłuchalibyście, co on wam ma do powiedzenia. Ale mimo, że sprzeciwia się to regułom kościelnym, by p. Smillie przemówił do was bez okrągłego kołnierza, to przecież, jako duszpasterz, upoważniony jestem do katechizowania (nauczania przy pomocy pytań i odpowiedzi) swych wiernych i dlatego zadam p. Smillie kilka pytań“.

I pytał mnie o warunki społeczne klasy robotniczej, o kwestję mieszkaniową, o socjalizację górnictwa a w końcu rzekł: „Oto p. Smillie, zadałem panu, w myśl reguł kościelnych, szereg pytań. A teraz wstąp pan na ambonę i udziel nam odpowiedzi na pytania moje, bez względu, czy będzie to trwało 5 czy 50 minut“. Ukłonił się i opuścił ambonę, gdym tylko na nią wstąpił.

Mówiłem w ciągu pół godziny do zgromadzonych, którzy od czasu do czasu bili oklaski i w ten sposób wyrażali swe zadowolenie z odpowiedzi, jakie dawałem na zapytania wikarego.

Czasopisma nadesłane.

15-ty świąteczny Nr. **„Bluszczu“** przynosi treść niezwykle bogatą i różnorodną. Składają się na nią artykuły społeczno - programowe, dwa prześliczne obrazki z cyklu „Braterstwo ludów“ M. J. Wielopolskiej ,poezje Z. Rościszewskiej, utwory M. Kuncewiczowej, Ivo Andric'a, E. H. itd. St. Podhorska - Okołów daje interesującą sylwetkę znanej poetki I. K. Iłłakowiczówny.

Tow. Jan'na z Walendziaków Konop'ka

zmarła dn. 9 kwietnia 1925 r., przeżywszy lat 33. Członek dzielnicy Mokotowskiej, pracowniczka Stowarzyszenia Spożywców. Pogrzeb odbył się dn. 13 kwietnia r. b.

Cześć Jej pamięci!

Komitet dzielnicy Mokotowskiej P. P. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

OBCHÓD 1-go MAJA.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja międzydzielnicowa P. P. S., przy bardzo licznym udziale towarzyszów. Obecni byli przedstawiciele Związków, mężowie zaufania z fabryk, oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Uchwalono następującą rezolucję:

„Warszawska konferencja międzydzielnicowa wzywa wszystkich zorganizowanych robotników m. Warszawy do manifestacyjnego udziału w święcie robotniczem 1-go Maja“.

Zbiórka na Placu Teatralnym została wyznaczona na godz. 10 m. 30. Po wiecu wyruszy pochód. O godz. 2-ej odbędzie się uroczysta Akademja; o godz. 5 m. 30 mecz piłki nożnej na boisku Klubu sportowego „Skra“, z udziałem „Skry“ i „Legji“ krakowskiej.

W celu omówienia szczegółów, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa w poniedziałek, 20 b. m.

W czwartek, dnia 16 b. m.

Koło Tramwajarzy P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek, dn. 17 b. m.

Koło Tramwajarzy-Praga o godz. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Tramwajarzy.

Koło Gazowników P. P. S. — Wola o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44 odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej — Środowisko Warszawskie. Drugi z kolei wykład p. t. „Reforma szkolnictwa a młodzież“, odbędzie się na kursie instruktorskim w lokalu Z. P. M. S. Aleje Jerozolimskie 6 w dniu 16 b. m. o godz 4 p.p.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Kurs francuskiego. Kolejna lekcja odbędzie się dzisiaj t. j. dn. 16.IV o godz. 7.30 w. w lokalu O. K. R.

WYCIECZKI LETNIE KOŁA KRAJOZNAWCZEGO.

Koło Krajoznawcze oddz. Warsz. TUR. urządza w ciągu maja, czerwca i lipca 1925 r. trzy większe wycieczki krajoznawcze:

1) Na Zielone Świątki, 30 maja do 1 czerwca (3 dni, w tem 2 świąteczne) zorganizowana będzie wycieczka **nad Dolną Wisłę,** która zwiedzi szereg ciekawszych miejscowości **Wielkopolski** i **Pomorza** a mianowicie: **Toruń, Bydgoszcz, Brdyujście, Fordin, Ostromecko, Chełmno, Świecie i Grudziądz.** Opłata wyniesie 27 zł., dla czł. TUR. 23 zł.

2) Od 28 czerwca do 3 lipca (6 dni, w tem 2 świąteczne) — wycieczkę do **Wschodniej Małopolski.** Zwiedzane będą: Lwów, całe zagłębie naftowe z Borysławiem na czele oraz Urycz, Drohobycz i Truskawiec z okolicą. Opłata wyniesie 39 zł., dla czł. TUR. 34 zł.

3) Od 4 do 7 lipca czterodniowa wycieczka w **okolice Krakowa.** Zwiedzane będą m. in. **Olkusz, Ojców z doliną Prądnika, Kraków i Wieliczka.** Opłata 27 zł., dla czł. TUR. 23 zł.

Przyjmowanie zapisów rozpoczyna się na miesiąc, zamyka się na 10 dni przed terminem danej wycieczki. Liczba uczestników wycieczek będzie ograniczona.

——::o::——

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz w swem poczytnem i poruszającem krzywdy piśmie, zapytać na jakiej zasadzie i na skutek czyjego polecenia funkcjonarjusze policyjni, kierowani w razie choroby do lekarzy, opłacają w Komisarjatach 50 gr. za każde zgłoszenie się w razie choroby.

Niżsi funkcjonarjusze Policji Państw.

——::o::——

Życie gospodarcze.

Produkcja soli w Polsce.

Według danych statystycznych Ministerjum Handlu i Przemysłu, produkcja soli w Polsce w I-ym miesiącu b. r. przedstawia się, jak następuje: w okręgach krakowskim, drohobyckim i stanisławowskim, w dziesięciu żupach solnych, zatrudniających ogółem 3.140 robotników, wydobyto soli kamiennej — 12.055 tonn, warzonki zaś 5.507 tonn. W okręgu częstochowskim w jednej żupie solnej zatrudniającej 72 robotników wydobyto 33 tonn warzonki. W okręgu poznańskim (Inowrocław) w dwóch żupach solnych, zatrudniających 515 robotników, wydobyto soli kamiennej 8.854 tonny, zaś warzonki 3.218 tonn. Łączna ilość wydobytej soli w miesiącu styczniu b. r. jest o 1.503 tonny mniejsza, niż w grudniu r. ub.

Zmiana systemu celnego.

Dowiadujemy się, iż w min. handlu i przemysłu są na ukończeniu prace nad zmianą ulgowego systemu celnego. Zmiana ta będzie miała przedewszystkiem na celu dostosowanie się do nowych warunków gospodarczych naszego państwa. W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie ministerjum anulujące wszelkie inne rozporządzenia w tym względzie wydane, na mocy którego cały szereg towarów zagranicznych korzystać będzie w przyszłości z daleko idących ulg celnych

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—26.70
Funty angielskie za 1—24.87
Floreny holend. za 100—207.60
Kor. czesko—słow. za 100—15.43
Franki szwajc. za 100—100.41
Korony austrjac. za 100 000—73.18
Liry włoskie za 100—21.31
Franki belgijskie za 100—26.19

——::o::——

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14°, najniższa 7°, w Zakopanem chmurno, temperatura najniższa 0°, najwyższa onegdaj 11°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno, deszcz, temperatura bez znaczniejszych zmian, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Ś. p. dr. Antoni Mikulski. 14 b. m. zmarł w Wilnie prof. uniw. wileńskiego, b. dyrektor zakładów w Kulparkowie i w Kochanówce. Zmarły był jednym z wybitniejszych psychjatrów polskich.

Lichwa mieszkaniowa. Do oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym w dalszym ciągu wpływa do 10 skarg dziennie na pobieranie przez właścicieli domów nadmiernego komornego i świadczeń. We wszystkich tych sprawach przeprowadzane jest dochodzenie, w razie zaś potwierdzenia słuszności skarg, sprawy kierowane są do sądu do spraw lichwiarskich. (—)

Ferje świąteczne w radzie miejskiej. W bieżącym tygodniu z racji trwających ferji świątecznych posiedzeń komisji zarówno jak i plenarnego posiedzenia rady miejskiej m. Warszawy nie będzie.

Spisy lokatorów. P. komendant policji polecił kierownikom komisarjatów bezwłocznie zarządzić i osobiście dopilnować, aby spisy lokatorów w bramach były prowadzone zgodnie ze stanem faktycznym, pisane czytelnie i tak umieszczane, aby o każdej porze było można je przeczytać.

Gruźlica. Wobec stałego braku miejsc w szpitalach dla chorych na otwartą gruźlicę, pozostających w nader ujemnych warunkach mieszkaniowych, Wydział Zdrowia zwrócił się do Wydziału Szpitalnictwa ze wskazaniem konieczności jaknajszybszego urządzenia specjalnego szpitala dla gruźlików. Jednocześnie dowiadujemy się, iż magistrat zamierza w krótkim czasie otworzyć dla tego rodzaju chorych szpital obliczony na 500 osób.

Rozmównica telefoniczna. Urządzana na placu Napoleona w gmachu starej poczty rozmównica telefoniczna będzie oddana do użytku publicznego w początkach maja. Nowa rozmównica urządzona jest z komfortem; mieści ona obszerną poczekalnię i siedem kabin do rozmowy. Ściany kabin są wysłane wojlokiem i obite ceratą, aby głos rozmówcy nie przedostał się nazewnątrz. Każda kabina ma oświetlenie, krzesło składane i półkę do notowania. Z chwilą uruchomienia rozmównicy będą w niej przyjmowane od publiczności telegramy w godzinach nocnych, t. j. wtedy, kiedy oddział przyjmowania telegramów na głównej poczcie jest zamknięty. Przyjęte telegramy będą przekazywane aparatem do głównego urzędu na ul. Fredry.

Wypożyczanie dekoracji. Przychylając się do prośby miasta Lwowa i Wilna, zarząd teatrów warszawskich zgodził się na wypożyczenie kostjumów i dekoracji do sztuki „Don Juan“ Zorilli, z zastrzeżeniem, że na afiszach będzie wzmianka, iż dekoracje są własnością teatru Narodowego w Warszawie i że teatry wspomniane płacić będą 10% od wpływów brutto za zużycie dekoracji.

W tej chwili dekoracje z „Don Juana“ znajdują się w teatrze krakowskim, gdzie sztuka z udziałem Węgrzyna cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Dorożki samochodowe. Odbył się już cały szereg konferencji porozumiewawczych w sprawie zmiany obecnie obowiązujących opłat pobieranych za przejazd samochodami-dorożkami. W rezultacie od 1 czerwca r. b., zamiast kilku obecnie obowiązujących taks, mają być wprowadzone tylko dwa rodzaje opłat. Przejazd dorożkami samochodowemi, obliczonemi na przewóz do 4 osób, kosztować ma za pierwszy kilometr — 1 zł., za każdy następny 80 gr., przejazd zaś samochodami, mieszczącemi tylko 2 osoby: za pierwszy klm. — 80 gr., za każdy następny — 50 gr. W ten sposób oprócz ujednostajnienia obecnych różnych taks, wprowadzona będzie obniżona taksa dla samochodów mniejszych. Decyzja w tej mierze ma być powzięta w najbliższym czasie. W myśl dekretu o samorządzie miejskim, magistrat jest uprawniony do wyznaczania taks dla dorożek. (—)

Ostrzeżenie przed defraudantami. Od pewnego czasu krążą po różnych handlowych i przemysłowych firmach warszawskich dwaj osobnicy (jeden w ubiorze wojskowego z odznakami ppłkownika, drugi cywilny), którzy zbierają składki i ofiary na Instytut Gazowy. W wypadkach odmowy udzielenia składki grożą wpisaniem na czarną listę, oraz napiętnowaniem w prasie stołecznej. Rysopis obydwóch osobników jest następujący: 1) w ubiorze wojskowego z odznakami ppułk. (rodzaj broni nie ustalony), wzrostu średniego, silnie szpakowaty, szczególnie po bokach i z tyłu głowy, uczesany na przedział, włosy krótkie i w nieładzie. Płaszcz kroju przepisowego. 2) cywilny — wzrostu średniego, lat około 25—27, brunet, pociągły na twarzy. W palcie koloru tabaczkowego z teczką pod pachą.

Regulowanie ruchu ulicznego. P. komendant policji kontrolując posterunki policyjne na ulicach stwierdził, że regulowanie ruchu ulicznego przez podwładne mu organy nie stoi na wysokości zadania. Policjanci z nieznacznymi wyjątkami obojętnie stoją na posterunkach, nie zwracając najmniejszej uwagi na ruch uliczny. Przodownicy, pełniący służbę na posterunkach, zamiast służyć przykładem posterunkowym i instruować ich, często prowadzą gawędy. Celem położenia kresu temu stanowi rzeczy, zwłaszcza wobec znacznego wzmożenia się ruchu kołowego na ulicach miasta, p. komendant wydał szereg zarządzeń

ZEBRANIA I ODCZYTY.

O sztuce hiszpańskiej. W piątek 17 kwietnia w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) p. Hieronim Hejman wygłosi odczyt p. t. „Sztuki plastyczne półwyspu Iberyjskiego". Są to wrażenia z podróży po Hiszpanji i Portugalji, ilustrowane przezroczami. Początek o godz. 8-ej wieczorem

Wieczór towarzyski. W czwartek, 16 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) wieczór towarzyski, urozmaicony produkcjami muzycznemi. Pocz. o godz. 10 wieczorem.

Z Patronatu. Walne Doroczne Zebranie Członków Patronatu (Tow. opieki nad więźniami) odbędzie się w dn. 27 kwietnia 1925 r. o godz. 8 w. w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej Nr 74 i Zebranie to w myśl § 44 Statutu będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

WYPADKI.

Walka z furjatem. Wczoraj około godz. 8 rano do składu win i towarów kolonjalnych W. Marcinkowskiego przy ul. Krak. Przedm. 89 przyszedł jakiś mężczyzna, stanął na progu sklepu i wkrótce wyszedł. P. Marcinkowski zaraz po wyjściu nieznajomego spostrzegł brak koszyka fig z wystawy przy wejściu, przeto wybiegł za odchodzącym, zatrzymał go na ulicy i towar odebrał. Gdy po chwili nadbiegł zaalarmowany posterunkowy, amator fig momentalnie rozpiął marynarkę i kamizelkę, poczem wyjął nóż i zaczął zadawać sobie ciosy w brzuch i piersi. Desperat nietylko, że nie pozwolił rozbroić się, lecz jeszcze rzucił się na policjanta, wobec czego ostatni w obronie własnej, wyjął bagnet. Po kilku minutach nadbiegło czterech policjantów, którzy desperata związali. Po opatrunku przez Pogotowie, furjata przewieziono do szpitala św. Jana Bożego. Okazało się, że jest to znany policji furjat 30-letni Karol Szulecki, który już 7 razy usiłował pozbawić się życia.

Zamordowanie małżonków. We wsi Chuchowo gm. Dobrosławskiej w pow. pińskim dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Minela Krupnika. Bandyci zamordowali Krupnika oraz małżonkę jego Barbarę. Zwłoki Krupnika bandyci zakopali w ogrodzie w odległości 400 metrów, zaś zwłoki Krupnikowej pozostawili na łóżku. W sprawie tej aresztowano 5 osób, na które pada podejrzenie.

Śmierć przy pracy. Zajęty w kotłowni centralnego ogrzewania domu Nr. 13 przy ul. Szopena 53-letni Wł. Sosnowski (Litewska Nr. 6) uległ zaczadzeniu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Śmiertelne zatrucie rybą. Bazyli Rogulin zamieszkały przy ul. Sejmowej Nr. 31, po spożyciu ryby, zachorował z objawami zatrucia. W przeciągu pół godziny, w okropnych męczarniach, Rogulin życie zakończył.

Krwawe bójki. Między Stanisławem Krzyżanowskim a Józefem Oleśkiewiczem, wynikła bójka. Wynikiem bójki było zadanie Krzyżanowskiemu pięć ran nożem. Ranionego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

— Takaż bójka powstała wczoraj w Markach między Pawłem Żywieckim a Borkowskim i Marcinem Ruchlewskim. Żywiecki otrzymał kilka ran w głowę, z których jedna dość niebezpieczna.

Skutki pijaństwa. Na ul. Freta przed domem Nr. 48 piekarz, Stanisław Arnold, będąc pijany wyskoczył z samochodu tak fatalnie, że złamał kość w stawie skokowym. Pogotowie przewiozło Arnolda do szpitala.

Zaginieni. 45-letni Fr. Bogusz, chory umysłowo dn. 8 b. m. wyszedł z domu przy ul. Browarnej Nr. 10 i dotychczas nie wrócił.

— 26-letni W. Różański, zamieszkały w Marymoncie zaginął wraz z koniem własnym dnia 13 b. m. Żona zaginionego przypuszcza, że jest to zemsta.

Samobójcy. 16-letnia Stef. Żukowska przy ul. Natolińskiej Nr. 13, napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala.

— 17-letnia Jadwiga Wiśniewska, służąca, napiła się esencji octowej w celu pozbawienia się życia. Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— 21-letni Kazimierz Mikiel, przy ul. Strzeleckiej Nr. 33 napił się w celu samobójczym esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala.

— W mieszkaniu Jerzego Osolda przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 2 wystrzałem z rewolweru w okolicę serca usiłował pozbawić się życia 26-letni Eugenjusz Franke, zamieszkały w Częstochowie. Lekarz prywatny, po udzieleniu pomocy pozostawił desperata w stanie ciężkim na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

— W cukierni Komorowskiego przy ul. Nowy-Świat Nr. 26 w pokoju służbowym usiłowała otruć się jodyną kawiarka, 25-letnia Katarzyna Tajnowska. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — apatja życiowa.

—::o::—

Program koncertów radjofonicznych

na czwartek, 16 b. m.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—19.00. Koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. p. A. Adamusa. 1) Beethoven, Uwertura z op. „Egmont" 2) Polonez Elegijny Noskowskiego, solo wiolonczelowe p. A. Adamusa, akomp. p. R. Pietrzyński. 3) „Saimer" Boston p. St. Kowalski art. opery warszawskiej odśpiewa arje operowe. Komunikat P. A. T. i meteorologiczny.

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 18.00 — 19.00 — koncert.

Paryż—Radio-Paris (1750 m.) Godz. 12.30 — koncert orkiestry i popisy muzyczne solistów; godz. 20.45 — muzyka rosyjska.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11.00 — 12.50 — koncert poranny; godz. 16.10 — 18.00 — koncert popołudniowy; godz. 22.00 — muzyka do tańca.

Berlin (505 m.) Godz. 16.30 — 18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30 — akademja muzyczna.

Rzym (425 m.) Godz. 20.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Praga (570 m.) Godz. 20.00 — 22.00 — koncert stałej orkiestry broadcastingowej.

Wrocław (418 m.) Godz. 17.00 — 18.00 — muzyka kameralna; godz. 20.30 — variete.

Moskwa (1450 m.) Godz. 15.30 — 16.15 — produkcje muzyczno-wokalne.

—::o::—

Teatr i muzyka

Z FILHARMONJI.

Pierwszy „tani koncert symfoniczny".

Szczęśliwy pomysł organizowania tanich koncertów symfonicznych w Filharmonji nareszcie został urzeczywistniony. Współpraca dwuch organizacji tak znanych u nas z owocnej działalności na polu szerzenia kultury muzycznej, jak Wydział Oświaty i Kultury Magistratu i Dyrekcja koncertów symfonicznych Filharmonji gwarantuje wysoki poziom koncertów zarówno pod względem organizacyjnym jak i artystycznym.

Inicjatywie tak żywotnej i oddawna pożądanej należy gorąco przyklasnąć. Uczyniła to już zresztą publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca i żywo oklaskiwała każdy numer programu. Biletów zabrakło i niemało osób musiało zrezygnować z koncertu. Zdaje mi się, że pozornie skomplikowany problem istnienia Filharmonji został po części rozwiązany. Pierwszy tani koncert symfoniczny zupełnie wyraźnie odpowiedział nam na pytanie, jakie są przyczyny nikłej frekwencji w Filharmonji. Rzecz jasna, że za drogie bilety odstraszały publiczność, czyniąc z koncertów filharmonicznych jakieś misterja dostępne tylko dla niewielu wtajemniczonych, a raczej tych, którym wydatek pięcio czy dziesięcio złotowy nie robi uszczerbku w budżecie domowym.

Obecnie co dwa tygodnie — z czasem zapewne i częściej — można będzie za złotego (30 i 50 groszy — to może jednak zbyt już małe ceny) nasłuchać się dobrej muzyki, zapoznać się z najlepszymi utworami, wybitnymi artystami, słowem spędzić czas pod wrażeniem czystego i idealnego piękna tej sztuki najpopularniejszej i dla wszystkich dostępnej.

A teraz pytanie, jakie utwory umieszczać w programie podobnych koncertów, aby nie nudziły i miały swoje znaczenie artystyczno-kształcące? W poniedziałek słyszeliśmy wyłącznie kompozycje polskie: Szopena, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Paderewskiego i Melcera. Mniej szczęśliwie wybrane zostały transkrypcje orkiestrowe z utworów fortepianowych i „Perły Moniuszkowskie" Noskowskiego, które są niezbyt udałym zlepkiem tematów kilku pieśni Moniuszki i nie dają słuchaczowi zadowolenia, zmuszając go do ciągłego przeskakiwania z jednego tematu na drugi. Podobne „wiązanki melodji" dawno się już przeżyły. Organizatorowie powinni mieć na uwadze, że czy w „tanich" czy „drogich" koncertach kwestja programu i wyboru dzieł odpowiednich o pewnym minimum wartości artystycznej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Publiczność z zamiłowaniem słuchać będzie Brahmsa i Wagnera, jeżeli się wykształci na Mozarcie i Beethovenie.

Z utworów polskich, starszych czy nowszych, również znajdzie się niemało zajmujących i dla estrady odpowiednich — należy tylko postarać się i umieć poszukać.

Moniuszkowski polonez z „Hrabiny" z towarzyszeniem wiolonczeli i altówki w wykonaniu p. E. Kochańskiego, fragment skrzypcowy z „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego z odczuciem interpretowany przez p. Dworakowskiego i wreszcie bisowana arja Stefana ze „Strasznego Dworu" Moniuszki, odśpiewana przez p. A. Dobosza — były źródłem długo niemilknących oklasków. **E. O.**

Teatr Wielki. Benefisowe przedstawienie primadonny p. Zboińskiej-Ruszkowskiej — Don Juan.

Teatr Narodowy. Dziś „Uciekła mi przepióreczka". W niedzielę po południu „Ptak".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Codziennie „Kniaź Patiomkin".

Teatr Letni. Codziennie „Wygnany Eros".

Teatr Polski. „Djabeł i karczmarka".

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna Grzesznica".

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr Praski. „Król dziadów".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 8-ej „Tajemniczy Dżems".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „Hallo Ciotka".

Z Filharmonji. Jaques Thibaud, słynny skrzypek francuski, wystąpi dzisiaj na wielkim koncercie symfonicznym i wykona koncerty Mozarta i Brahmsa. W części orkiestrowej usłyszymy poemat symfoniczny Morawskiego „Never more" i symfonję Haydna. Dyryguje G. Fitelberg.

Niedzielny poranek muzyczny wypełnią utwory chóralne „A capella" chóru męskiego z Poznania pod dyrekcją ks. Gieburowskiego. W poranku bierze udział p. Antoni Karnaszewski (organy).

Na niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją G. Fitelberga wykonane będą utwory Bacha, Rameau, Mottla, Vivaldiego, Lalo i Ravela.

Koncert artystki dramatycznej Wandy Modzelewskiej odbędzie się w niedzielę 19 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w sali koncertowej Hotelu Europejskiego. W programie recytacje nastrojowe i homorystyczne utworów polskich.

Koncert jutrzejszy. Jutro, w piątek, w Konserwatorjum, Mieczysław Fliederbaum wykona bogaty program obejmujący utwory: Bacha, Corellego, Różyckiego, Korngolda (1 wyk.) i Debussy'ego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

STYLOWY. — Scaramouche.

Scaramouche to pseudonim pięknego młodzieńca arystokraty, który przejęty ideą powszechnego braterstwa i równości naraża się wielmoży czyhającemu na życie rywala.

Rzecz dzieje się podczas wielkiej rewolucji francuskiej. Tło historyczne uchwycono wspaniale. Niczem ilustracje historji powszechnej przesuwają się przed nami sceny z pierwszych dni wolności ludu, krwawe porachunki z ciemiężycielami, posiedzenie Trybunału, sceny z Bastylji, akt aresztowania rodziny królewskiej, przemówienia Dantona. Niczem żywe przypomnienie krzywdy klasy pracującej, widzimy sceny katowania nieszczęśliwych, bezprawia możnych panów przejaskrawione typy zdemoralizowanej arystokracji.

Na tle tym ponurym, pełnym grozy, pełnym dymu od wystrzałów i krwawych odblasków pożarów, niby jasna nitka złocista przewija się romans młodej i ślicznej parki zakochanych. Że ją gra Alice-Terry, a jego śliczny Ramon-Nawarro przeto ludzie przejmują się mimo, że oboje więcej mają urody niż dobrej mimiki.

Obraz należy do rzędu filmów poważniejszych i przyznać trzeba, że Rex Ingram dołożył wszelkich starań by go w tym tonie utrzymać.

Ika.

Odpowiedzi Redakcji.

Autora listu o zarobkach w mennicy państwowej prosimy o osobiste skomunikowanie się z Redakcją w godzinach 6—11 wiecz.

—::o::—

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.